Transmisje na żywo z naszego Kościoła:

MSZE ŚWIĘTE

w dni powszednie o godz. 7.00 oraz 17.30

w niedziele i święte 09.30 oraz 18.30

NABOŻEŃSTWA I UROCZYSTOŚCI

wg ogłoszeń parafialnych na dany tydzień

TRANSMISJE DOSTĘPNE przez internet

* **ze strony naszej Parafii** **http://parafia.rabka.swmm.eu/**
* **ze strony** **www.verbum.pl**
* **ze strony** **https://parafiarabka.aztv.pl**

APOSTOLSTWO MODLITWY:

- Kaplica Wieczystej Adoracji: http://parafia.rabka.swmm.eu/kaplica.php

- Chrystus Król: https://parafia-rabka.swmm.eu/Chrystus_Krol.pdf .

- Przenajdroższa Krew JCH: https://salveregina.pl/nabozenstwo-do-przenajdrozszej-krwi-pana-naszego-jezusa-chrystusa/

- I Piątek: http://parafia.rabka.swmm.eu/I_Piatek_2021-01-31.pdf

- I Sobota: http://parafia.rabka.swmm.eu/I_Sobota_2021-01-31.pdf

- Matka Boża: http://parafia.rabka.swmm.eu/Matka_Boza.pdf

Ta wysoka wieża woła, chodźcie dzieci do kościoła! Do kościoła chodzić trzeba, żeby dostać się do Nieba!

Pacierz poranny

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

OJCZE NASZ...

ZDROWAŚ MARYJO...

WIERZĘ W BOGA...

10 BOŻYCH PRZYKAZAŃ,

2 PRZYKAZANIA MIŁOŚCI...

Weź, Panie, moją pamięć, rozum, wolę. Cokolwiek mam, Ty mi to dałeś. To wszystko oddaję Tobie i zgadzam się z Twoją wolą. Pomóż mi przeżyć dzień dzisiejszy w Twojej miłości, naucz mnie czynić dobrze Tobie w bliźnich moich. Ofiaruję Ci, Panie Boże, wszystkie myśli, słowa i uczynki moje, prace i modlitwy, pociechy i cierpienia, jakie mi w ciągu dnia zesłać raczysz, aby były na większą cześć i chwałę Twoją. Amen.

- Modlitwa poranna
- Liturgiczna modlitwa poranna
- Modlitwy codzienne
-

LITURGIA GODZIN NA DZIŚ:

https://brewiarz.katolik.pl/index.php3

http://skrzynkaintencji.pl/brewiarz/

Pacierz wieczorny

Najlepszy Ojcze, dziękuję Ci z serca za Twoje dobrodziejstwa, których w dniu dzisiejszym doznałem z Twojej ojcowskiej ręki. Zachowałeś mnie dzisiaj od wielu niebezpieczeństw duszy i ciała. Dałeś też mi zdrowie i siły do pracy, błogosławiłeś jej, jak i wszystkim zdarzeniom dnia dzisiejszego. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen. Jednak wiele opuściłem z tego, co wykonać powinienem i mógłbym.

WIECZORNY RACHUNEK SUMIENIA

- Czy przeżyłem dzisiejszy dzień w miłości Boga?
- Co zrobiłem dziś dobrego?
- Czy jestem w stanie łaski uświęcającej, tzn. bez grzechu ciężkiego?
- Czy czyniłem dobrze Chrystusowi w bliźnich moich?
- Chryste, w którym człowieku skrzywdziłem dziś Ciebie?
- W którym człowieku odmówiłem Tobie miłości?
- W którym człowieku okazałem Tobie serce?
- W którym człowieku sprawiłem Ci radość?
- Jak wykonałem obowiązki zawodowe?
- Czy należycie wykorzystałem (am) czas?
- Czy zaniedbałem dobro?
- Na co zwrócę uwagę w dniu jutrzejszym, by go przeżyć pełniej w miłości Boga i bliźniego?

ŻAL ZA GRZECHY

- Ach żałuję za me złości jedynie dla Twojej miłości. Bądź miłościw mnie grzesznemu, dla Ciebie Od-puszczam bliźniemu. Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!
- Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść mi, Panie.
- Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj mnie, Panie.
- Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata zmiłuj się nade mną, Panie.
- Okaż mi, Panie, miłosierdzie swoje.

OJCZE NASZ...
POD TWOJĄ OBRONĘ...
ANIOŁ PAŃSKI...
10 BOŻYCH PRZYKAZAŃ,
2 PRZYKAZANIA MIŁOŚCI...

MODLITWY ZA ZMARŁYCH

Prosimy Cię Panie, okaż wiekuiste miłosierdzie duszom sług i służebnic swoich, aby na wieki cieszyły się owocami wyznawanej wiary i pokładanej w Tobie nadziei. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci.
Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

Do modlitwy wieczornej można dołączyć krótkie czytanie Pisma św. lub wspólną modlitwę różańcową lub przynajmniej jeden dziesiątek z rozważaniem. W pewnych okolicznościach należy dołączyć jakąś inną modlitwę stosowną do sytuacji, np modlitwy za Kościół Św., Ojczyznę, modlitwy do świętych patronów, modlitwy osobiste.

Po wspólnej modlitwie rodzice błogosławią swe dzieci, czyniąc znak krzyża świętego na ich czołach lub też słowami: **Błogosławieństwo Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego niech zstąpi na całą naszą rodzinę i pozostanie z nami na zawsze.**
Wszyscy odpowiadają: Amen.

Można też posłużyć się inną formą błogosławieństwa:
Bóg Ojciec wszechmogący przez Jezusa Chrystusa w jedności Ducha Świętego niech obdarzy nas wszystkich swoimi łaskami, aby nasze życie było zgodne z Ewangelią. W. Amen.

LITURGIA GODZIN NA DZIŚ:

https://brewiarz.katolik.pl/index.php3

http://skrzynkaintencji.pl/brewiarz/

Droga Krzyżowa

Gorzkie żale

Litanie

Modlitwy do Ducha Świętego

Modlitwy podstawowe

Modlitwy poranne

Modlitwy różne

Modlitwy w ciągu dnia

Modlitwy w rodzinie

Modlitwy wieczorne

Nabożeństwa

Nowenny

Śpiewnik: https://niezbednik.niedziela.pl/spiewnik

GODZINKI O NIEPOKALANYM POCZĘCIU NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

NA JUTRZNIĘ (DO ODMAWIANIA O ŚWICIE)

NA PRYMĘ (DO ODMAWIANIA O GODZINIE 6:00)

NA TERCJĘ (DO ODMAWIANIA O GODZINIE 9:00)

NA SEKSTĘ (DO ODMAWIANIA W POŁUDNIE)

NA NONĘ (DO ODMAWIANIA O GODZINIE 15:00)

NA NIESZPORY (DO ODMAWIANIA WIECZOREM)

NA KOMPLETĘ (DO ODMAWIANIA PRZED SNEM)

MSZA ŚW.
w obrazkach

WYDAWNICTWO KURII DIECEZJALNEJ W KATOWICACH NAKŁAD KSIĘGARNI ŚW. JACKA

Wersja do wydruku:
Msza św. w obrazkach dla dzieci

Idę na mszę świętą

Na wieży dzwonek
Woła w niedzielę,
Msza się odprawiać
Będzie w kościele.

Niech każde dziecko
Zawsze pamięta,
Być na mszy świętej
W niedzielę, święta.

Wchodzę do kościoła

Jest w kropielnicy
Przy wejściu, w ścianie,
Woda święcona
Na przeżegnanie.

Kiedy tą wodą
Znak krzyża robię,
Że to znak wiary,
Przypomnę sobie.

Witam Pana Jezusa

Idę przed ołtarz,
Gdzie w domku małym
Pan Jezus w Hostii
Ukrył się białej.

Klękam uważnie
Na dwa kolana,
Witam pobożnie
Jezusa Pana.

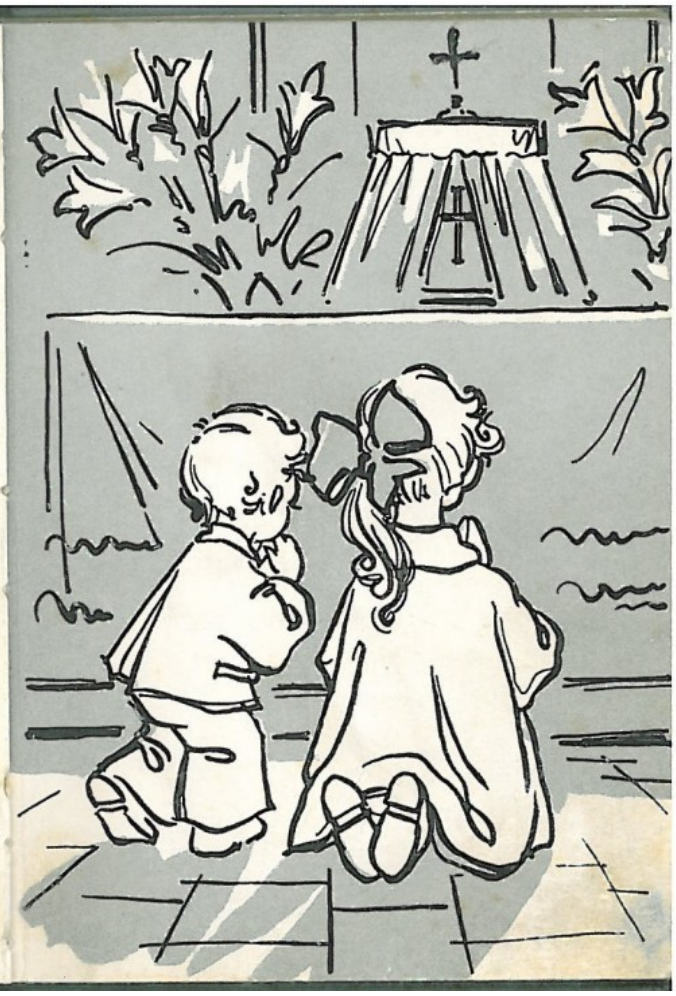

Kapłan wychodzi
z zakrystii

Wszyscy w kościele
Czekają cicho,
Kapłan z zakrytym
Idzie kielichem.

Świece się palą,
A ludzie wstają,
Z radością na mszę
Świętą czekają.

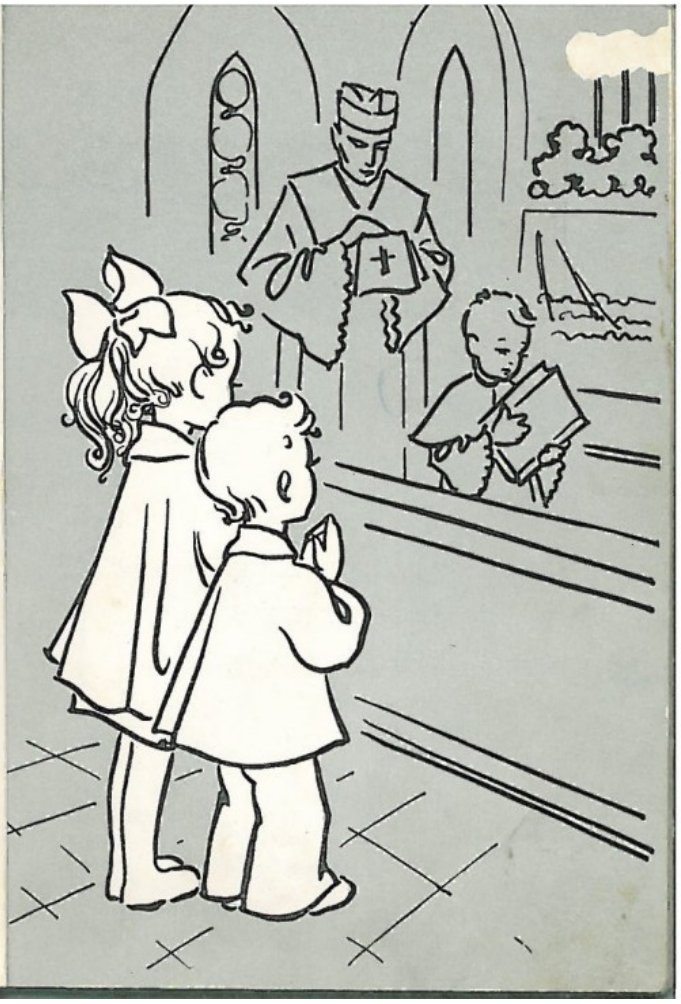

U stopni ołtarza

Kapłan u stopni
Staje ołtarza,
Trzy razy:
„Moja wina" powtarza.

I ja za moje
Grzechy żałuję,
Bo Cię, mój Jezu,
Bardzo miłuję.

Gloria

Kapłan odmawia
„Gloria" z radością,
By chwalić Boga
Na wysokości.

I każde dziecko
Chwali Cię, Boże,
Z całego serca
Jak tylko może.

Modlitwa (Kolekta)

Z dużego mszału
Po prawej stronie
Kapłan się modli
Podnosząc dłonie.

I ja Cię, Jezu,
Tak bardzo błagam,
Ażebyś wszystkim
Nam dopomagał.

Ewangelia

Co Jezus czynił
Żyjąc na ziemi,
To zapisane jest
W Ewangelii.

Gdy ją ksiądz czyta,
To każdy wstaje
I świętym słowom
Przez to cześć daje.

Kazanie

Mówi kazanie
Kapłan z ambony,
Aby pouczyć
Lud zgromadzony.

Słuchać nauki
Uważnie trzeba,
By wiedzieć,
Jaka droga do nieba.

Credo

Kapłan pośrodku
Ołtarza staje
I wiarę w Boga
Głośno wyznaje.

Ja za kapłanem
Powtarzam szczerze,
Że w Pana Boga,
Jednego wierzę.

Ofiarowanie

Kapłan w swe ręce
Patenę bierze
I Hostię Bogu
Składa w ofierze.

Przyjm, Święty Boże,
Tę Hostię małą,
Nam na zbawienie,
Tobie na chwałę!

Sanctus

Na drugi dzwonek
Kapłan schylony
Mówi: „Niech będzie
Bóg uwielbiony".

My powtarzamy
Słowa kapłana,
Mówimy: „Święty
Pan Bóg, Hosanna!"

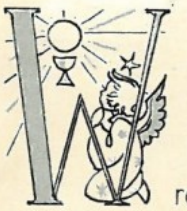

Przemienienie

W rękach kapłana,
W tej Hostii białej,
Już jest Pan Jezus,
Żywy i cały.

Jezu, ukryty
W tym białym chlebie,
„Pan mój i Bóg mój"
Ja wierzę w Ciebie.

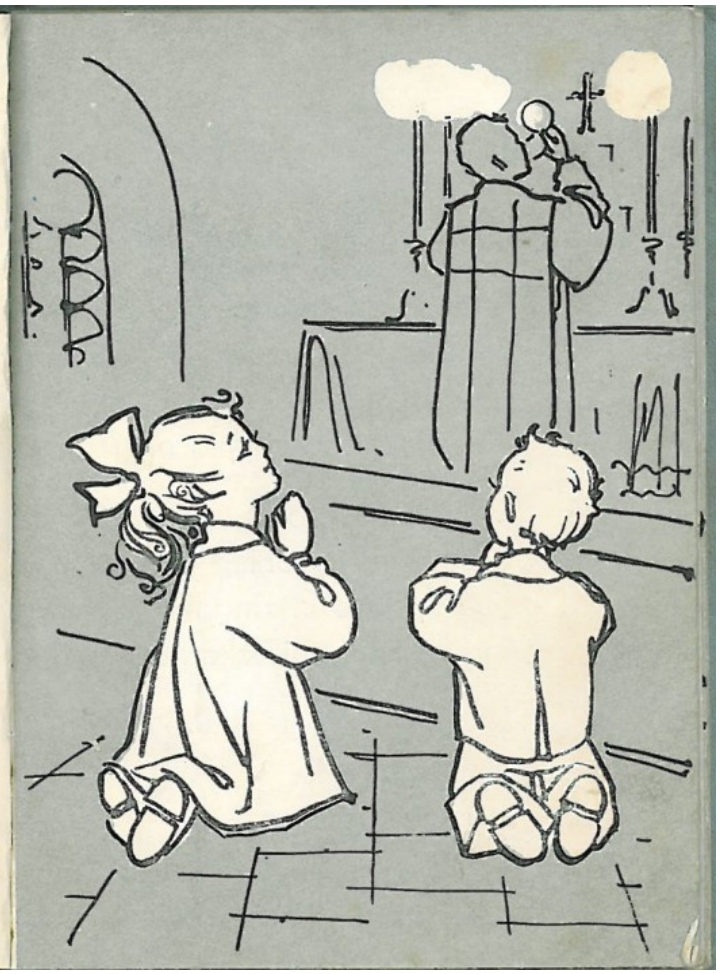

Po Przemienieniu

Kapłan się modli
Podnosząc ręce
Za biedne dusze
W czyśćcu cierpiące.

I ja Cię proszę,
Jezu mój, Panie,
Daj duszom zmarłych
W niebie mieszkanie.

Ojcze nasz

Kapłan modli się
Do Ojca w niebie.
I ja, mój Boże,
Proszę też Ciebie:

Daj nam dziś wszystko,
Czego potrzeba:
Dla duszy — łaskę,
Dla ciała — chleba.

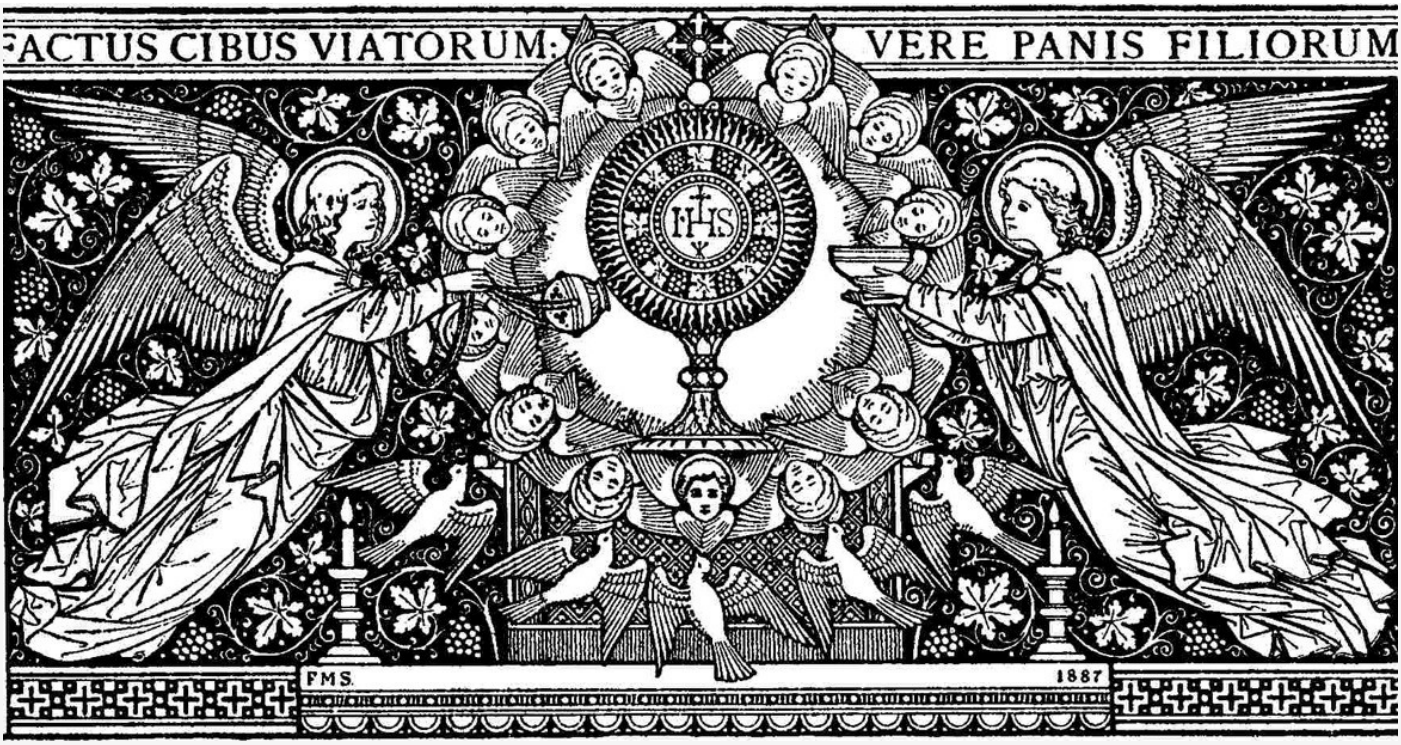

Adoracja.

Kiedy się modlisz, bądź jak góra
Nieruchomo osadzona w ciszy.
Jej myśli zakorzenione są w wieczności.
Nie rób niczego, siedź, bądź,
a poznasz owoce płynące z modlitwy.
Kiedy się modlisz, bądź jak kwiat,
Zawsze skierowany ku słońcu.
Jego łodyga jak kręgosłup, zawsze jest prosta.
Bądź otwarty, gotowy przyjąć wszystko bez lęku,
a nie zabraknie ci światła w drodze
Kiedy się modlisz bądź jak ocean,
W swej głębi zawsze nieporuszony.
Jego fale przypływają i odpływają.
Bądź spokojny w swym wnętrzu,
a złe myśli same odejdą.
Kiedy się modlisz, pamiętaj o oddechu,
Dzięki niemu człowiek stał się istotą żyjącą,
Oddech od Boga pochodzi i do Boga wraca.
Zjednocz słowo modlitwy ze strumieniem życia,
a nic od Dawcy życia cię nie odłączy.
Kiedy się modlisz bądź jak ptak,
Śpiewający bez wytchnienia przed obliczem Stwórcy.
Jego pieśń wznosi się jak dym kadzidła.
Niech i twoja modlitwa będzie jak gruchanie gołębia
a nie poddasz się zniechęceniu.
Kiedy się modlisz, bądź jak Abraham
Składający swego syna w ofierze.
Był to znak, że gotów jest oddać wszystko.
I ty pozostaw wszystko,
a w opuszczeniu Bóg napełni cię swą obecnością.
Kiedy się modlisz, to Jezus
Modli się w tobie do Ojca w Duchu.
Jesteś niesiony żarem Jego miłości.
Bądź jak rzeka służąca każdemu,
a przyjdzie czas, że przemienisz się w Miłość.
Góra uczy sensu wieczności,
Kwiat, gdy więdnie uczy przemijania,
Ocean uczy spokoju wśród przeciwności,
a miłość uczy zawsze Miłości.

kaplica

Adoracja 6-18, zim. 6-17,
Niedz. 6-18[30]
http://www.adoremus.pl/index.php?page=archidiecezja-krakowska#rab
http://www.adoremus.pl/

| I Piątek | Chrystus Król | I Sobota

http://www.swmonika.archpoznan.pl/nabozenstwa/adoracja-najswietszego-sakramentu-w-ciszy/

ADORACJA N A J Ś W I Ę T S Z E E G O S A K R A M E N T U

1. Zbliżam się w pokorze i niskości swej,
Wielbię Twój majestat, skryty w Hostii tej.
Tobie dziś w ofierze serce daję swe,
O, utwierdzaj w wierze, Jezu dzieci Twe.

2. Mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i smak,
Kto się im poddaje, temu wiary brak,
Ja jedynie wierzyć Twej nauce chcę,
Że w postaci Chleba utaiłeś się.

3. Bóstwo Swe na Krzyżu skryłeś wobec nas,
Tu ukryte z Bóstwem Człowieczeństwo wraz,
Lecz w Oboje wierząc, wiem, że dojdę tam,
Gdzieś przygarnął łotra, do Twych niebios bram.

4. Jak niewierny Tomasz Twych nie szukam Ran,
Lecz wyznaję z wiarą, żeś mój Bóg i Pan,
Pomóż wierze mojej, Jezu, łaską Swą,
Ożyw mą nadzieję, rozpal miłość mą.

5. Ty, coś upamiętnił śmierci Bożej czas,
Chlebie Żywy, życiem swym darzący nas.
Spraw, bym dla swej duszy życie z Ciebie brał,
Bym nad wszelką słodycz Ciebie poznać chciał.

6. Ty, co jak pelikan, Krwią swą karmisz lud,
Przywróć mi niewinność, oddal grzechów brud.
Oczyść mnie Krwią swoją, która wszystkich nas
Jedną kroplą może obmyć z win i zmaz.

7. Pod zasłoną teraz, Jezu, widzę Cię,
Niech pragnienie serca kiedyś spełni siś,
Bym oblicze Twoje tam oglądać mógł,
Gdzie wybranym miejsce przygotował Bóg

Chwila adoracji w milczeniu, modlitwa osobista.

Czytanie z Ewangelii według Świętego Jana (J 6, 35)

W owym czasie Jezus przemówił do ludu: «Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie.

O najsłodszy Jezu, ukryty pod Postaciami Eucharystycznymi, wysłuchaj łaskawie nasze pokorne prośby, przedstaw je przed tronem Najwyższego, przyjmij łaskawie żarliwe pragnienia naszych serc. Oświeć nasze umysły, umacniaj naszą wolę, odnawiaj naszą stałość i rozpalaj w naszych sercach płomień świętego zapału, abyśmy przekraczając naszą małość i przeżywając wszelkie trudności, składali hołd godny Twojej wielkości i Twojego majestatu, bardziej właściwy naszym niepokojom i naszym świętym pragnieniom. Amen. (Pius XII)

REFREN: **Wierna jest Twoja miłość, Panie Jezu.**

1. Obdarz naszego Papieża Franciszka mądrością, wytrwałością i przezornością.
2. Obdarz Twój Kościół licznymi i świętymi sługami ołtarza.
3. Daj wszystkim ochrzczonym głód i pragnienie Twojego Ciała.
4. Daj grzesznikom pragnienie nawrócenia i przebaczenia.
5. Daj wszystkim ludziom doświadczenie pociechy płynącej z poznania i poczucia Twojej miłości.

Boski Odkupicielu, powszedni Chlebie, Życie świata, niech przyjdzie Twoje Królestwo. Panie panujących, Jezu Eucharystyczny, Pasterzu ukochany, zachowaj nas od niebezpieczeństw. Jezu, dobry Pasterzu, Jezu, Chlebie życia, Jezu, nasz jedyny Pokarmie, Sakramencie miłości, zbaw lud swój.
Radujemy się w Tobie, o Jezu błogosławiony. Amen. (Św. Jan XXIII)

---

1. Kłaniam się Tobie, Przedwieczny Boże,
Którego niebo objąć nie może;
Ja, proch mizerny, przed Twą możnością
Z wojskiem Aniołów klękam z radością.

2. Tu Stwórcę swego wiarą wyznaję,
Kocham serdecznie, pokłon oddaję,
Cieszę się wielce z Twej Boskiej chwały,
Niech Ci się kłania z niebem świat cały.

3. Dziękuję za to, żeś się zostawił
W tym Sakramencie, abyś nas zbawił.
Za swoje łaski tu wyświadczone
Odbieraj od nas serca skruszone.

4. Przed Tronem Twoim serca składamy,
Oto pokornie wszyscy wołamy:
Błogosław Panie swemu stworzeniu
Broń od nieszczęścia, ciesz w utrapieniu.

5. Przed oczy Twoje nędzę stawiamy,
Ratuj, niech pomoc od Ciebie mamy.
Tyś Bogiem naszym, pięknością wieczną,
Bądź i obroną zawsze skuteczną.

6. Zostawaj z nami, póki żyjemy,
W tym Sakramencie niech Cię wielbimy.
A gdy się zbliży z ciałem rozstanie,
Twym świętym Ciałem zasil nas Panie.

Chwila adoracji w milczeniu, modlitwa osobista.

Czytanie z Ewangelii wg Św. Jana (J 6, 51) W owym czasie Jezus przemówił do ludu: «Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata”. ».

Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego. Ty jesteś objawieniem Boga niewidzialnego, Pierworodnym wobec każdego stworzenia, fundamentem wszystkich rzeczy; Ty jesteś Nauczycielem ludzkości, Ty jesteś Odkupicielem; Ty dla nas się narodziłeś, umarłeś i zmartwychwstałeś; Ty jesteś centrum historii i świata;
Ty jesteś Tym, który nas zna i nas kocha; Ty jesteś Towarzyszem i Przyjacielem naszego życia; Ty jesteś Mężem boleści i nadziei; Ty jesteś Tym, który ma przyjść i który ma stać się dniem naszego sądu, i, jak ufamy, naszym szczęściem. Amen. (Pawel VI)

---

1. Mocą Twego krzyża przezwycięż wszelkie podziały i niezgodę. Ciebie prosimy…
2. Światłem Twego słowa przezwycięż wszelki błąd i fałsz.
3. Łagodnościa Twojego serca przezwycięż wszelkie urazy i pragnienie zemsty.
4. Słodyczą Twojej miłości przezwycięż egoizm i zatwardziałość serc.
5. Twoją stwórczą mocą przezwycięż wszelką przemoc wobec życia ludzkiego.

Bądź mi blisko, Panie. Połóż twą rękę na mojej głowie,i spraw, abym także i ja trzymał moją głowę pod Twoja reka. Przyjmij mnie takiego, jaki jestem, z moimi wadami, z moimi grzechami, ale pozwól mi stać się takim, jakim Ty mnie pragniesz, i jakim także ja pragnę być. Amen. (Jan Paweł I)

Gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego.

1. W jedno nas tu zgromadziła miłość Chrystusa, weselmy się w Nim i radujmy.
2. Z pokorą szczerą miłumy Boga, i czystym sercem miłujmy się nawzajem.
3. Skoro wszyscy tu się gromadzimy, strzeżmy się tego, co nas rozdziela.
4. Niech ustaną wszystkie gniewy i spory, a pośrodku nas niech będzie Chrystus.
5. Obyśmy oglądali Twoje oblicze Chryste Boże, razem ze świętymi, w chwale Twego królestwa.
6. To będzie naszą radością czystą i bez granic przez nieskończone wieki wieków. Amen.

Chwila adoracji w milczeniu, modlitwa osobista.

Czytanie z Ewangelii wg Św. Jana (J 6, 56-57) W owym czasie Jezus powiedział do Żydów: «Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie».

Podobnie jak dwaj uczniowie z Ewangelii, prosimy Cię, Panie Jezu: pozostań z nami. Ty, Boży Wędrowcu, który znasz nasze drogi i nasze serca, nie dozwól, byśmy pozostali więźniami wieczornych cieni. Wspieraj nas, gdy jesteśmy utrudzeni, przebacz nasze grzechy, kieruj naszymi krokami na drogach dobra. W Eucharystii jesteś «lekarstwem na nieśmiertelność»; obdarz nas pragnieniem pełni życia, które nam pomoże iść po tej ziemi jako ufni i radośni pielgrzymi, wpatrzeni zawsze w cel życia bez końca.Amen.(Św. Jan Paweł II)

REFREN: **Uwielbiamy Cię i błogosławimy, Panie Jezu**

1. Ty jesteś odwiecznym Synem Ojca.
2. Ty jesteś Posłanym przez Ojca dla naszego zbawienia.
3. Ty jesteś jedynym Zbawicielem świata.
4. Ty jesteś Drogą, Prawdą i Życiem.
5. Ty jesteś Chlebem żywym, który zstąpił z nieba.

Panie Jezu, który wiernie nawiedzasz i wypełniasz Twoją obecnością Kościół i historię ludzi, który w godnym podziwu Sakramencie Twojego Ciała i Twojej Krwi czynisz nas uczestnikami życia Bożego i dajesz nam przedsmak radości życia wiecznego, uwielbiamy Cię i błogosławimy. W pokornym uniżeniu przed Tobą, prawdziwie obecny i żywy pośród nas, błagamy Cię [...] w nadziei na życie wieczne w Tobie, w jedności z Błogosławioną Trójcą. Amen. (Benedykt XVI)

Chwila adoracji w milczeniu, modlitwa osobista.

Panie dobry jak chleb, bądź uwielbiony od swego Kościoła,
bo Tyś do końca nas umiłował, do końca nas umiłował.
1. Tyś na pustkowiu chleb rozmnożył, Panie,
byśmy do nieba w drodze nie ustali.
Tyś stał się manną wędrowców przez ziemię
dla tych, co dotąd przy Tobie wytrwali.
2. Ziarna zbierzemy, odrzucimy chwasty,
bo łan dojrzewa, pachnie świeżym chlebem.
Niech ziemia nasza stanie się ołtarzem,
a Chleb Komunią dla spragnionych Ciebie.
3. Ty nas nazwałeś swymi przyjaciółmi,
jeśli spełnimy, co nam przykazałeś.
Cóż my bez Ciebie, Panie, uczynimy?
Tyś naszym życiem i oczekiwaniem.
4. Tyś za nas życie swe oddał na krzyżu,
a w znaku chleba w świątyniach zostałeś.
I dla nas zawsze masz otwarte serce,
bo Ty do końca nas umiłowałeś.

Przed tak wielkim Sakramentem upadajmy wszyscy wraz,
Niech przed Nowym Testamentem starych praw ustąpi czas.
Co dla zmysłów niepojęte, niech dopełni wiara w nas.
Bogu Ojcu i Synowi hołd po wszystkie nieśmy dni.
niech podaje wiek wiekowi hymn triumfu, dzięki, czci.
A równemu im Duchowi niechaj wieczna chwała brzmi. Amen.
Módlmy się: Boże, Ty w Najświętszym Sakramencie zostawiłeś nam pamiątkę swej Męki, daj nam taką czcią otaczać święte tajemnice Ciała i Krwi Twojej, abyśmy doznawali w sobie owoców Twego odkupienia. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Niech będzie Bóg uwielbiony!
Niech będzie uwielbione święte Imię Jego!
Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek!
Niech będzie uwielbione Imię Jezusowe.
Niech będzie uwielbione Najświętsze Serce Jezusowe!
Niech będzie uwielbiona Najświętsza Krew Jezusowa!
Niech będzie uwielbiony Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie Ołtarza!
Niech będzie uwielbiony Duch Święty Pocieszyciel!
Niech będzie pochwalona Bogarodzica, Najświętsza Panna Maryja!
Niech będzie pochwalone jej święte i Niepokalane Poczęcie!
Niech będzie pochwalone imię Maryi, Dziewicy i Matki!
Niech będzie pochwalony św. Józef, Jej przeczysty Oblubieniec!
Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich Aniołach i w swoich świętych!

Nabożeństwo do Przenajdroższej Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa

Nabożeństwo do Przenajdroższej Krwi Pana Jezusa

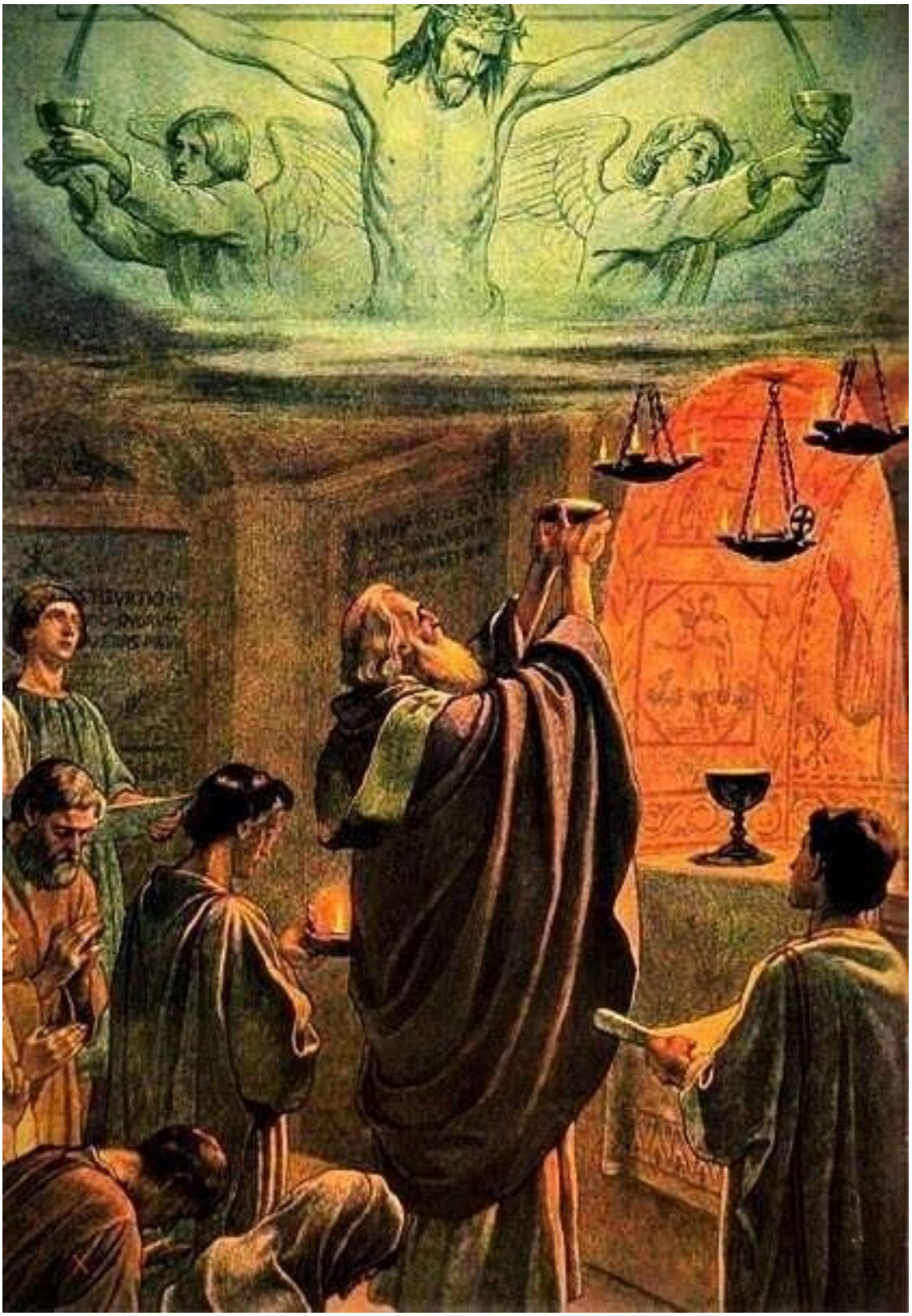

sanktuarium.cpps.pl/czestochowa/godziny-transmisji-przez-internet-z-sanktuarium-krwi-chrystusa-i-parafii-sw-kaspra-w-czestochowie

Litania do Krwi Chrystusa - Sanktuarium Krwi Chrystusa: https://youtu.be/0q4gscPGKOw

https://youtu.be/XEiviFFRPzA

https://sanktuarium.cpps.pl/

https://youtu.be/zTVPrIHMNPo

Biblia Tysiąclecia: https://biblia.deon.pl/

Biblia Interaktywna: https://www.biblia.info.pl/biblia.html

BIBLIA INTERNETOWA: http://www.biblia-internetowa.pl/

BIBLIA DLA NIEWIDOMYCH: http://katolicyzm.blogspot.com/

BIBLIA DLA NIEWIDOMYCH: http://bibliaaudio.pl/pobierz/

POSŁUCHAJ BIBLIĘ: http://www.biblijni.pl/czytania/

SZUKAJ W BIBLII: wpisz słowo lub zwrot, wyświetlone zostanie 100 miejsc: https://www.biblia.info.pl/szukaj.html

DZIEŁO BIBLIJNE: http://www.biblista.pl/

STAROPOLSKA Ta Księga oddali grzech od Ciebie albo grzech oddali Cię od tej Księgi: https://biblia.apologetyka.com/search

Komentarze do Ewangelii: https://deon.pl/wiara/komentarze-do-ewangelii

NIEZBĘDNIK KATOLIKA: Czytanie na dziś: Czytanie na dziś

NIEZBĘDNIK KATOLIKA: Liturgia: https://niezbednik.niedziela.pl/liturgia

NIEZBĘDNIK KATOLIKA: Kalendarz: Kalendarz . https://deon.pl/wiara/komentarze-do-ewangelii

NIEZBĘDNIK KATOLIKA: Brewiarz: Brewiarz

Tomasz à Kempis – „O naśladowaniu Chrystusa"

Fragmenty: https://youtu.be/82ET8_s0_EE . Księga I, rozdział 21: https://youtu.be/CtuEXsnmqmo . Ostatnia część: https://youtu.be/xL6LkK7wLA8

Księga I, Rozdział 1: https://youtu.be/0affRlvjmxo?list=PL98pZ7dT_gbHQuvvLRbKNgd3jkj8ryE9O

Księga I, Rozdział 2: https://youtu.be/f7CaD22_nU0?list=PL98pZ7dT_gbHQuvvLRbKNgd3jkj8ryE9O

Księga I, Rozdział 3: https://youtu.be/1yny9ReM_lo?list=PL98pZ7dT_gbHQuvvLRbKNgd3jkj8ryE9O

Księga I, Rozdział 4: https://youtu.be/NJA9tTVpbzI?list=PL98pZ7dT_gbHQuvvLRbKNgd3jkj8ryE9O

Księga I, Rozdział 5: https://youtu.be/HgTIPSjHfsc?list=PL98pZ7dT_gbHQuvvLRbKNgd3jkj8ryE9O

Księga I, Rozdział 6: https://youtu.be/V-SL1QHlnvk?list=PL98pZ7dT_gbHQuvvLRbKNgd3jkj8ryE9O

Księga I, Rozdział 7: https://youtu.be/V8GwMCm88fo?list=PL98pZ7dT_gbHQuvvLRbKNgd3jkj8ryE9O

Księga I, Rozdział 8: https://youtu.be/b1ZAUP6orCU?list=PL98pZ7dT_gbHQuvvLRbKNgd3jkj8ryE9O

Księga I, Rozdział 9: https://youtu.be/P5zHIFrX13M?list=PL98pZ7dT_gbHQuvvLRbKNgd3jkj8ryE9O

Księga I, Rozdział 10: https://youtu.be/JDXALHGVlVU?list=PL98pZ7dT_gbHQuvvLRbKNgd3jkj8ryE9O

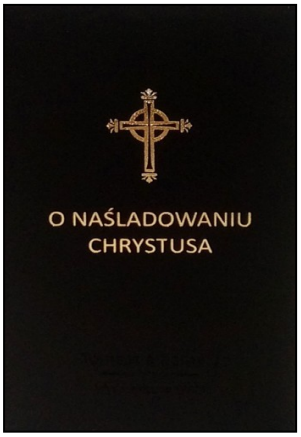

Książeczka ta nawróciła więcej ludzi, aniżeli zawiera liter na swoich kartach. Poza Pismem Świętym, najbardziej popularne dzieło literatury chrześcijańskiej w historii.

Filozofia chrześcijaoska, 14 fimów: https://www.youtube.com/watch?v=JZamrblwq-Q

1. Orygenes i Ojcowie Kościoła: https://www.youtube.com/watch?v=JZamrblwq-Q
2. Gnostycyzm a Chrystianizm: https://www.youtube.com/watch?v=Yd_QOpX8w1A
3. Orygenes i Ojcowie Kościoła: https://www.youtube.com/watch?v=cglKSoFjTho
4. Grzegorz z Nyssy i Tertulian: https://www.youtube.com/watch?v=pQUd-I49-Yk
5. Św. Augustyn: https://www.youtube.com/watch?v=2Oe9i1UJi6A
6. Koniec patrystyki: https://www.youtube.com/watch?v=gNQNfYDT0eI
7. Eriugena i wczesne średniowiecze: https://www.youtube.com/watch?v=ilAQ16FVvQg
8. Św. Anzelm i św. Bernard: https://www.youtube.com/watch?v=ADPU2nT5PGw
9. Hugon od św. Wiktora: https://www.youtube.com/watch?v=OGiuXQ8ftLg
10. Szkoła w Chartres: https://www.youtube.com/watch?v=p8CluSeKGVc
11. Filozofia arabska a chrześcijaostwo: https://www.youtube.com/watch?v=P19Q05vzzUE
12. Św. Bonawentura: https://www.youtube.com/watch?v=0G0T39dzk0Y
13. Św. Tomasz z Akwinu i Albert Wielki: https://www.youtube.com/watch?v=gRYwlHnIH0E
14. Duns Szkot: https://www.youtube.com/watch?v=c9fWpNjrGLI

---

12 filmów: Ojcowie Kościoła

78 filmów: Ojcowie pustyni

Przeczytaj uważnie! http://latina.patristica.net/
Biblia Sacra: Originalis[hebr./gr.]

gr. (not polytonic)

| Gr.[polytonic]-Lat.[vulgata]

|Syriaca (NT)

- **Biblioteka:** http://www.szkolateologii.dominikanie.pl/nova_et_vetera/polskie-tlumaczenia-dziel-ojcow-kosciola- dostepne-w-bibliotekach-cyfrowych/
- **Base d'Information Bibliographique en Patristique:** http://www4.bibl.ulaval.ca/bd/bibp/
- **Apostolskie wyznanie wiary:** http://www.chrzescijanie.info.pl/symbol-apostolski/

  http://mikolaj.bydgoszcz.pl/czytelnia/patrologia.pdf
- **Liturgia Godzin:** http://brewiarz.pl/indeksy/porzadek.php3?id=61 , http://brewiarz.pl/indeksy/porzadek.php3?id=62
- **Pedagogika Katolicka - Ojcowie Kościoła:** http://pedkat.pl/ojcowie-kosciola
- **Prezentacja: slide player:** http://slideplayer.pl/slide/401757/
- **Dzieła Ojców Kościoła:** https://pl.wikipedia.org/wiki/Kategoria:Dzie%C5%82a_ojc%C3%B3w_Ko%C5%9Bcio%C5%82a

- **Patrologia 190 stron:** http://mikolaj.bydgoszcz.pl/czytelnia/patrologia.pdf
- **Katalog Nukat:** http://katalog.nukat.edu.pl/search/query?theme=nukat

- **Didache -** http://www.zbawienie.com/Didache.htm

Ciało Chrystusa po Zmartwychwstaniu było widziane „w innej postaci". „Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca." Maria chce mied Jezusa tylko dla siebie. Jezus jej na to nie pozwala. A jednak kiedy Chrystus ukazał się uczniom, a ci Uczniowie „strwożeni i przestraszeni sądzili, że widzą ducha", nie posiadającego ciała prawdziwego, lecz pozorne, mówi: „Dotykajcie i patrzcie; albowiem duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że ja mam". Chrystus więc nie był zjawą, **posiadał ciało rzeczywiste.** Czytaj:
http://biblia.oblubienica.eu/interlinearny/index/book/4/chapter/20/verse/27 ,
http://www.pch24.pl/czy-chrystus-po-zmartwychwstaniu-mial-rzeczywiscie-cialo-,1644,i.html#ixzz5AvmPNWtD

Foto: Ewangeliarz, XV wiek
https://pl.wikipedia.org/wiki/Paruzja#/media/File:Andronicov_gospels.jpg

Paruzja (gr. παρουσία)

Drugie przyjście Chrystusa jako triumfatora nad złem, wskrzesiciela umarłych i sędziego świata.

Jej źródłami biblijnymi są słowa Jezusa w ewangeliach, komentarze św. Pawła z Tarsu i Apokalipsa św. Jana.

„Jeśli nie ma Zmartwychwstania, to i Chrystus nie Zmartwychwstał".

Ks. Piotr Pawlukiewicz: https://youtu.be/tRGGtoPasj8

To nie jest tak, że Oni umarli, a my żyjemy.

To Oni żyją, a my umieramy

https://www.youtube.com/watch?v=HGlpb59VE8I

My tutaj na ziemi możemy Boga oglądać, ale nie chcemy. Dusze Czyśćcowe chcą, ale nie mogą. Czy jednak dusze czyśćcowe chciałyby wrócić na ziemię? Nic z tych rzeczy. Pytane o to odpowiadają, że wolą cierpieć w czyśćcu niż wrócić na ziemię. My też musimy się nauczyć odrywać wzrok od tego, co przyziemne, a kierować go ku temu, co niebieskie.

Modlitwa za Zmarłych:

https://youtu.be/zjQITyQdayw . https://youtu.be/oFLDGIVsqEE

Jak dostać się do Nieba: https://pl.aleteia.org/2017/01/08/jak-dostac-sie-do-nieba-najlepiej-uczy-mnie-tego-dwuletnie-dziecko/

Bogaty ojciec chciał pokazać synowi, jak żyją biedni: Pewnego dnia, bardzo bogaty mężczyzna wziął swojego syna na wieś, aby pokazać mu, jak żyją biedni ludzie. Spędzili kilka dni i nocy na gospodarstwie, gdzie chłopiec mógł zobaczyć życie zupełnie inne od swojego. Kiedy wracali ze swojej podróży, ojciec zapytał syna: -„Jak ci się podobała nasza wycieczka?" -„Było fantastycznie, tato!" -„I już teraz wiesz, jak żyją biedni ludzie?" – dopytywał ojciec. -„Tak, już wiem" -„No to opowiedz mi, czego nauczyłeś się podczas naszej podróży" Syn odpowiedział: „Zobaczyłem, że my mamy jednego psa, a oni aż cztery. My mamy basen, który sięga do środka naszego ogrodu, a oni mają strumyk bez końca. My mamy lampiony, a im noc rozświetlają gwiazdy. My mamy patio, a oni mają cały horyzont. My mamy mały kawałek ziemi, a oni duże pola, których nie jesteśmy w stanie objąć wzrokiem. My mamy służących, którzy nam służą, a oni służą innym. My kupujemy jedzenie, oni je sami produkują. My mamy wysokie mury, które nas bronią, a ich chronią przyjaciele". Ojciec chłopca zamilkł. Nie mógł wydusić z siebie ani jednego słowa. Wtedy chłopiec dodał: „Dziękuję ci tato, że pokazałeś mi, jak bardzo biedni jesteśmy". Ta wspaniała historia ma nam pokazać, że bogactwo to nie tylko pieniądze, szlachetne kamienie, piękne budowle. To przede wszystkim to, co uznamy za bogactwo, czyli przyjaciele, niebo pełne gwiazd, możliwośd kąpieli w czystym strumyku. Doceniajcie to, co macie. -
http://www.fronda.pl/a/bogaty-ojciec-chcial-pokazac-synowi-jak-zyja-biedni-ludzie-zobacz-co-sie-stalo,55692.html

---

Polskie legendy: Dawno temu, kiedy władcą Polski został Bolesław Wstydliwy, po całej Europie rozjechali się posłowie książęcy, szukając dla księcia dobrej żony. Zgodę na

małżeństwo wyraziła królewna węgierska Kinga. Przed ślubem z Bolesławem poprosiła swego ojca, aby w wianie nie dawano jej ani złota, ani kamieni szlachetnych. Uważała, że to nie przynosi ludziom szczęścia, a poza tym uważała Polskę za bogaty kraj. Pragnęła za to otrzymać sól, którą mogłaby dać swoim przyszłym poddanym. Król Węgier spełnił jej prośbę i podarował jej najwspanialszą kopalnię soli w kraju. Kinga była niezwykle wdzięczna ojcu za ten wspaniały dar. Udała się do kopalni i wrzuciła do szybu swój zaręczynowy pierścień. Później wyruszyła w długą drogę do kraju swego przyszłego męża. Wzięła ze sobą cały orszak, w tym węgierskich górników. Bolesław powitał Kingę chlebem i solą i wyprawiono huczne wesele. Małżonkowie żyli zgodnie i szczęśliwie. Wkrótce Kinga stwierdziła, że nadszedł czas, aby odszukać jej wiano. Poleciła więc górnikom, aby zaczęli szukać soli. Po niedługich poszukiwaniach znaleziono ją w małej wiosce nieopodal Krakowa, zwanej Wieliczką. W pierwszej bryle soli ukryty był zaręczynowy pierścień Kingi. Szczęśliwa królewna rozpoznała go i dziękowała Bogu, że w jej nowej ojczyźnie udało się odnaleźć tak drogocenny skarb, jakim jest sól. Kinga długo i mądrze panowała wraz ze swym mężem, a po latach za jej zasługi dla Polski, została świętą.

Św. Kinga: http://www.bajkowyzakatek.eu/2010/06/polskie-legendy-wiano-swietej-kingi.html

---

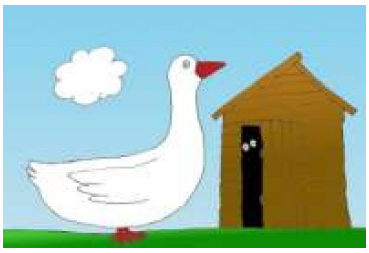

Legenda o Świętym Marcinie - W zamierzchłych czasach, na Węgrzech, urodził się chłopiec, któremu rodzice nadali imię Marcin. Gdy był mały, wraz z całą rodziną przeniósł się do Włoch i tam dorastał. Będąc już młodzieńcem, w pewien zimowy wieczór Marcin jechał na swym koniu, zmierzając do domu. Kopyta głucho dudniły o zmarzniętą ziemię, a jeździec mocniej otulił się płaszczem przed przejmującym zimnem. Nagle na skraju drogi dostrzegł skuloną postać. Gdy podjechał bliżej, zobaczył półnagiego nędzarza. Bez wahania odciął znaczny kawałek swojego podszytego futrem płaszcza i otulił nim biedaka. Oddał mu też sakiewkę pełną złotych monet, ratując go tym samym od pewnej śmierci. Tej samej nocy Marcin miał niezwykły sen. Śniło mu się, że to sam Jezus Chrystus przybrał postać biedaka. To sprawiło, że Marcin zdecydował się wstąpić na drogę kapłaństwa. Wiele lat później, wbrew swej woli, został wybrany na biskupa Tours. Uciekając przed posłańcami mającymi poinformować go o tym zaszczycie, postanowił ukryć się w komórce z drobiem. Jednak gęsi ani myślały siedzieć cicho i głośnym gęganiem zdradziły kryjówkę Marcina. Od tamtej pory gęś - zwana gąską świętomarcińską, stała się atrybutem świętego Marcina i jest przedstawiana na jego licznych wizerunkach. YouTube: Legenda o św. Marcinie

Polskie legendy: Stopka królowej Jadwigi - Dawno temu do Polski przybyła młoda i piękna królewna węgierska Jadwiga i została żoną króla Władysława Jagiełły. Jako królowa Polski zamieszkała w Krakowie na Wawelu. Pokochała to miasto i codziennie spacerowała po krakowskich uliczkach, postanowiła również oddać wszystkie swoje klejnoty na rozbudowę Uniwersytetu Krakowskiego, a także na budowę nowego kościoła. Miejscy rajcy z radością znaleźli odpowiednie miejsce pod budowę i rozgłosili, że szukają do pracy wielu murarzy i kamieniarzy. Z całego królestwa zaczęli przybywać chętni do pracy przy budowie.

Wśród nich był młody kamieniarz, który miał zajmować się ciosaniem kamiennych bloków. Codziennie ciężko i sumiennie pracował i nawet nie wiedział, że królowa często obserwuje pracujących mężczyzn. Cały Kraków ogarnęła radość, że tak szybko powstaje kolejny, piękny kościół. Jednak pewnego dnia młody kamieniarz spóźnił się do pracy, a potem przez cały dzień pracował zamyślony, nie uśmiechając się ani nie podśpiewując. Nie usłyszał nawet okrzyków, gdy na placu budowy pojawiła się królowa Jadwiga. Wszyscy wstali ze swoich miejsc, aby się pokłonić, tylko kamieniarz siedział i ciężko wzdychał, nie zauważając całego zamieszania. Jadwiga zauważyła zasmuconego mężczyznę i podeszła do niego pytając: - Jakie masz zmartwienie dobry człowieku? Kamieniarz podniósł głowę i ujrzawszy królową zerwał się na równe nogi, po czym pokłonił się nisko i rzekł: - Pani, zostawiłem w domu bez opieki chorą żonę i gromadkę dzieci. Nie mam pieniędzy nawet na to, żeby wezwać do niej medyka. Królowa przyjrzała się młodemu kamieniarzowi, postawiła stopę na obrabianym właśnie kamieniu, odpięła od swojego bucika złotą klamrę i podała ją mężczyźnie. - Weź tą klamerkę dobry człowieku i wezwij medyka do swojej żony – powiedziała uśmiechając się i odeszła. Młody kamieniarz natychmiast pobiegł do domu, a nazajutrz wrócił szczęśliwy do pracy, gdyż jego żona czuła się już o wiele lepiej. Ochoczo zabrał się do pracy, a gdy zaczął ociosywać kamień, na którym królowa oparła nogę, jego ręka z dłutem zamarła w powietrzu. Na samym szczycie kamienia widniał bowiem odcisk królewskiej stopy. - To cud! - wykrzyknął - Popatrzcie ludzie, to prawdziwy cud! Wszyscy zebrali się wokół kamienia i patrzyli ze zdumieniem. Majster pokręcił tylko głową i rzekł: - Nasza królowa świętą zostanie. Nawet kamienie miękną pod jej stopami. Widząc cudowny odcisk cały Kraków wpadł w zachwyt. Każdego dnia tłumy mieszkańców przychodziły na plac budowy, żeby popatrzeć i dotknąć kamienia. Miejscy rajcy kazali zostawić nieociosany kamień i wmurować go w ścianę powstającego kościoła, aby nawet po wielu latach ludzie mogli oglądać cudowny odcisk stopki królowej.

I tak jest po dziś dzień - kamień możemy podziwiać w jednym z krakowskich kościołów, a dobra królowa Jadwiga została świętą. **http://www.sodalicja.org/ikonografia/index.html** **Stopka królowej Jadwigi**

Pomogła chłopcu, a po kilku latach dowiedziała się, kim się stał, i się rozpłakała

https://youtu.be/GkLPdRSrC-E

Zawsze dzielił się jedzeniem z bezdomnym, NIE UWIERZYSZ w jakich okolicznościach się spotkali

https://youtu.be/Jk44twj-NbA

Czwarty król

Mówią, że był i czwarty król, który zobaczył gwiazdę zwiastującą Jezusa i zapragnął złożyć narodzonemu Królowi żydowskiemu pokłon.
I gdy myślał o tym, jaki dar Mu przynieść, przypomniał sobie o największym swoim skarbie przechowywanym z całą pieczołowitością. To był ogromny rubin o przepięknym czerwonym kolorze...

Otrzymał ten kamień od ojca przy swoim urodzeniu. Wiedział, że do kraju żydowskiego jest daleka i trudna droga. Wybrał najlepsze wielbłądy i osły, najlepsze sługi. Polecił naładować na zwierzęta zapasy wody, jedzenia, ubrania na daleką drogę. Wziął ze sobą dużą sumę pieniędzy. Zawiesił rubin w sakiewce na szyi i pojechał. Gwiazda wskazywała drogę. Dopóki jechał przez swój kraj, wszystko było jasne i proste. Ludzie znali go dobrze. Znali jego mądrość, jego wielkie serce. Pozdrawiali go z miłością i życzliwością. Zmieniło się potem, gdy wszedł w obce kraje. Zmieniło się nie tylko dlatego, że to był obcy świat, obcy ludzie, obcy język, ale dlatego, że napotkał na rzeczy, których nie spodziewał się spotkać. Po jakimś czasie wjechał w kraj nawiedzony suszą. Zobaczył spalone pola, spalone lasy, uschłe drzewa, ziemię przepaloną na proch. Napotkał wsie nawiedzone klęską głodu. Ludzi wyschłych z wycieńczenia, żebrzących o garść strawy, umierających z głodu. Zaczął rozdawać to, co miał ze sobą - jedzenie, wodę. W którymś momencie zawahał się: gdy rozdam wszystko, czy potrafię dojechać do Jezusa. Ale wahał się tylko chwilę. Jakby poczuł ogień rubinu, który nosił na piersi. Przecież jeżeli Ten, do którego jadę, jest Królem Miłości, nie mogę postępować inaczej. Rozdał wszystko. Ale to jego "wszystko" było za mało. Trzeba było rozpocząć jakąś akcję pomocy głodującemu krajowi zakrojoną na szerszą skalę. Wrócił w kraj żyzny i bogaty. Zorganizował pomoc. Jego karawana zajęła się transportem żywności i wody w kraje nawiedzone suszą. I dopiero gdy ta akcja odniosła skutek, gdy zapobiegł głodowi i śmierci, i gdy pieniądze skończyły się, zdecydował się iść w dalszą drogę. Gwiazda go prowadziła. Zdawało mu się, że już nie będzie przeszkód, że chociaż był spóźniony, to jednak zdąży do nowo narodzonego Króla żydowskiego, aby Mu złożyć pokłon. Ale tak nie było. Po krótkim okresie spokojnego marszu napotkał wieś, nad którą wisiał na drągu czarny strzęp chorągwi. Znak, że tam panuje "czarna śmierć" - cholera. Zresztą nie było się temu co dziwić. Głodowi towarzyszy jak cień ta zaraźliwa choroba. I musiał powtórnie wybierać: wjechać w tę wieś, czy ominąć ją z daleka i zdążać jak najprędzej do kraju żydowskiego, gdzie się narodził Król. Buntowało się w nim wszystko. Był zmęczony, ogołocony z pieniędzy, żywności. Zostały mu tylko wierzchowce i wierni

słudzy. Ale i oni najwyraźniej byli wycieńczeni ponad granice swoich możliwości. I znowu ta sama przyszła odpowiedź: jeżeli to jest Król Miłości, ja nie mogę przejść obojętnie wobec nędzy ludzkiej. I tak wjechał ze swoją karawaną w zagrożoną wieś.
To, co zobaczył, przekraczało jego najgorsze wyobrażenia. Przy drodze i na drodze leżały sczerniałe trupy ludzkie. Smród rozkładających się ciał wisiał w powietrzu. Konie płoszyły się, wielbłądy stulały uszy. Przerażeni słudzy patrzyli na ten straszny widok. Wieś wyglądała jak wymarła. Zdawało się, że nikt nie pozostał przy życiu. Zawahał się: może ktoś jednak jeszcze żyje w tych domach. Podniósł rękę do góry. - Zatrzymać się - rozkazał. Karawana stanęła. Zawołał po raz drugi: Uciszcie się. Nadsłuchiwali. I nagle w pierwszym, tuż obok drogi stojącym domu, posłyszeli jakieś słabe wołanie, ale w tej ciszy umarłej wsi dostatecznie wyraźne. I wtedy się zdecydował. Zaczął schodzić z wielbłąda. Słudzy patrzyli z zapartym tchem jak dotknął stopą skażonej ziemi. Odwrócił się do nich i powiedział: Kto chce, niech odjedzie. Macie wolną rękę. Kto chce, niech mi to' warzyszy. Ja tutaj zostanę, ażeby pomóc tym ludziom, którzy jeszcze żyją. Wszedł do pierwszej chaty. I pozostał, aby pomagać ciężko chorym ludziom. Towarzyszyło mu kilku sług. Od rana do wieczora szedł od domu do domu, przynosił jedzenie, podawał wodę, wynosił spod chorych brudne prześcieradła. Opiekował się, leczył jak tylko umiał. Gdy mu pozostawała chwila czasu, kopał doły i chował zmarłych. Tak płynął dzień za dniem, tydzień za tygodniem na tej ciężkiej pracy. Aż któregoś dnia poczuł, że słabnie, że go gorączka ogarnia. Zaczęły mu latać przed oczami czerwone płaty. Zrozumiał, że się zaraził. Ale do końca, ile mu tylko sił jeszcze starczyło, chodził i pomagał ludziom, aż w którymś momencie stracił przytomność i upadł. Nie wiedział, kiedy jakieś litościwe ręce zaciągnęły go na barłóg, nie wiedział, kto mu podawał wodę i jedzenie, kto się nim opiekował w czasie, gdy leżał w wysokiej gorączce. Nie zdawał sobie sprawy, jak długo Chorował. Gdy się obudził, jedno zrozumiał, że żyje, że przetrzymał, nie umarł. Ale był bardzo słaby. W pierwszych dniach nie mógł jeszcze wstawać. Potem zaczął powoli chodzić po izbie, potem wreszcie po podwórku. Nie było przy nim nikogo ze sług. Może odjechali, może poumierali. Patrzył na budzącą się do życia wieś. Ludzie nie rozpoznawali w nim króla. Ani nawet wybawcy. Wtedy, kiedy ratował ich wraz ze swoimi sługami, oni leżeli nieprzytomni, nieświadomi tego, co się wokół nich dzieje. Teraz widzieli w nim przybysza - nędzarza, któremu trzeba pomagać. Ale to dla niego nie było ważne. Nie było nawet ważne i to, że traktowali go jak żebraka, jak włóczęgę. Faktycznie nie przypominał w niczym ani króla, ani człowieka zamożnego. Odzienie było w strzępach, on sam zmęczony, wycieńczony. Namyślał się, co robić - wracać do swojego kraju czy iść, aby spotkać Jezusa, Króla żydowskiego. Czy jest sens iść dalej, za gwiazdą. Już tyle lat minęło, gdy ją ujrzał po raz pierwszy. Jego czarna broda stała się srebrzysta, jego mięśnie zwiotczały, skóra się pomarszczyła. Ale gwiazda wciąż świeciła. Zdecydował się iść dalej. Miał przecież jeszcze zawieszony na szyi najdroższy skarb - najwspanialszy rubin, który chciał Jezusowi złożyć w ofierze.
I poszedł. Nie miał pieniędzy, wobec tego najmował się do roboty, aby zapracować na pożywienie i na nocleg. Szedł od wsi do wsi, od miasta do miasta. Powoli, bo i słaby był, powoli, bo i trzeba było pracować.
Aż razu pewnego wszedł w wielkie miasto - znowu obce mu, z obcym językiem, z obcymi zwyczajami - chciał je przejść jak najprędzej. Nie lulibił hałasu, krzątaniny. Ale patrzył ciekawie na wszystko, co się wokół działo. Doszedł do wielkiego placu na rynku, gdzie odbywał się targ. Sprzedawano i kupowano bydło - kozy, owce, konie, wielbłądy. Szedł dalej i napotkał targ, gdzie sprzedawano ludzi. W jego państwie takich zwyczajów nie było. Patrzył zdziwiony i przerażony. I naraz wśród niewolników przeznaczonych na sprzedaż zobaczył gromadę ludzi podobnych do jego poddanych. Podszedł bliżej. Tak, nie mylił się. Dosłyszał, że mówią jego językiem. To byli jego rodacy. Teraz stali na podwyższeniu, spętani powrozami jak zwierzęta. Przyglądał się im. Duża grupa: mężczyźni, kobiety, dzieci, starcy. Domyślił się, że jakiś nieprzyjaciel napadł na jego kraj, porwał ludzi, a teraz jak bydło sprzedaje na targu. Ból ścisnął mu serce. Chciał im pomóc, ale nie miał jak. Przecież nie miał pieniędzy, aby ich wykupić i uwolnić.
I wtedy przypomniał sobie o skarbie, który nosił na szyi. O rubinie, symbolu miłości, który miał zanieść Jezusowi. Jeszcze się zawahał: przecież to nie mój, to Już jest Jego. Ja Mu go już podarowałem. Ale równocześnie pojawiła się odpowiedź: a co On by zrobił, gdyby ujrzał tych biednych ludzi? Bez wahania podszedł do handlarza i powiedział: Chcę kupić od ciebie tych ludzi. Handlarz popatrzył się z pogardą na niego i odrzekł: Tyle pieniędzy, ile ja za nich muszę otrzymać, ty nawet nigdy w życiu nie widziałeś. Wtedy król sięgnął po swój skarb. Wyciągnął z zanadrza sakiewkę. Pokazał handlarzowi rubin. Handlarz najwidoczniej znał się na drogich kamieniach, bo oczy zabłysły mu chciwością i spytał: Ile chcesz za ten kamień? On odpowiedział: Chcę tych ludzi. Weź sobie wszystkich - usłyszał. Wtedy dał mu rubin Jezusa. Potem podszedł do swoich ludzi i powiedział im w swoim i w ich języku: Jesteście wolni, wracajcie do domu. W pierwszej chwili wierzyć nie chcieli, popatrzyli na handlarza. Ten skinął głową. Gdy oni płacząc, śmiejąc się rzucali się sobie na szyję, król nie

spostrzeżony przez nich odszedł. Nie wiedzieli, że to jest ich król. Zresztą nie poznaliby w tym żebraku swojego władcy.
Gdy wyszedł z miasta i powoli uspokajał się po tym wszystkim, co przeżył, zadał sobie pytanie: "Co teraz? Co teraz robić? Po co iść do Jerozolimy? Po co iść do stolicy państwa żydowskiego? Nie mam co przynieść temu nowemu Królowi żydowskiemu. Nowo narodzony Król żydowski jest już z pewnością dorosłym człowiekiem. Już tyle lat upłynęło od chwili, kiedy wyszedłem ze swojego państwa w tę daleką drogę. Po co iść? Co Mu powiem? Co Mu ofiaruję? Ale po co wracać do domu? W kraju z pewnością inny król rządzi".
Wieczorem odszukał swoją gwiazdę. Gwiazda świeciła. Zdecydował się iść dalej. Powiedział sobie: "Zobaczę, jak On rządzi, ten Król Miłości. Czy w Jego państwie naprawdę panuje Miłość? Jak On realizuje Miłość na co dzień? W ustawodawstwie, w prawie, w zwyczajach, które wprowadził?" I poszedł. Poszedł zobaczyć królestwo Miłości. I znowu szedł tak jak przedtem od miasta do miasta, od wsi do wsi zarabiając na jedzenie i na nocleg pracą. Aż wreszcie doszedł do Jerozolimy. Zobaczył najpierw z daleka piękną, bielejącą murami świątynię na górze postawioną, potem mury Jerozolimy, którymi była stolica, opasana. Ale on widział piękniejsze i większe miasta niż to. Był ciekawy tego życia, które w nim się toczy, tych zwyczajów, które w nim panują. A może ten Król Miłości, tak jak nieraz inni ludzie, stał się zwyczajnym człowiekiem? Może zapomniał o Miłości? Może się zajmuje bogaceniem się? Może rządzi przemocą, siłą?
Spostrzegł, że jego gwiazda gasła szybko. Zaniepokoił się. Nie wiedział, co to znaczy. Wszedł w miasto gwarne, burzliwe, żywiołowe. Zmęczony usiadł na progu jakiegoś domostwa. Był szczęśliwy, że wreszcie doszedł do celu swojej podróży.
Patrzył ciekawie na domy, kramy, przesuwające się przed jego oczami, aż naraz posłyszał z daleka jakiś hałas - drogą szedł orszak, pobłyskiwały hełmy i zbroje. Orszak się zbliżał coraz bardziej. Król wciąż nie wiedział, czy to jakaś procesja, czy pochód triumfalny. Aż nagle spostrzegł nad tłumem sterczące trzy belki. W pierwszej chwili nie chciał uwierzyć własnym oczom. Zadał sobie pytanie: "I tutaj istnieje kara śmierci i to najokrutniejsza kara śmierci przez ukrzyżowanie? W krainie rządzonej przez Króla Miłości?" Pochód przeciągał obok niego. Pomiędzy tłumem żołnierzy, gapiów szli dwaj pierwsi skazańcy. Potem nastąpiła przerwa. Po chwili pojawił się żołnierz trzymający w rękach tablicę, na której było napisane imię i wina, za którą trzeci skazaniec będzie ukarany śmiercią krzyżową. Powoli sylabizował tekst napisu: "Jezus Nazareński Król Żydowski" i gdy odczytywał to ogłoszenie, napisane w kilku językach, nagle odkrył z całym przerażeniem, że człowiek, którego tablica zapowiada, to jest Ten, do którego on wędrował przez tyle lat, że to On idzie teraz skazany na śmierć.

Wciąż jeszcze nie rozumiał, wciąż był tak przerażony, że pojąć nawet nie mógł do końca sensu tego, co przeczytał. Wtedy pojawił się Jezus Nazareński, Król Żydowski. Z koroną cierniową na głowie, szedł zataczając się, wyczerpany, uginający się pod drzewem krzyża.

Gdy tak wpatrywał się wciąż jeszcze osłupiały w tę postać pochyloną pod krzyżem, spostrzegł nagle, że Jezus podchodzi do niego. I wtedy król zobaczył dokładnie Jego twarz zlaną potem i krwią. Zapatrzył się na krople krwi drżące na cierniach korony, bo przypomniały mu tamten jego rubin, który tak długo niósł do Jezusa. Dopiero po jakiejś chwili opamiętał się i zauważył, że Jezus na niego skierował swój wzrok. Król spotkał się z Jego spojrzeniem. Takich oczu jeszcze nigdy nie widział. To było pierwsze wrażenie. Ale następne było równie zaskakujące: w oczach Jezusa nie było nienawiści. Uderzyło go to tym bardziej, że przed chwilą przesunęły się przed nim straszne twarze pierwszych dwóch skazańców. I z kolei odkrył rzecz, która go przyprawiła o zdumienie: Jezus mu współczuje.

Coś niepojętego: ten Człowiek skazany na śmierć, tak strasznie poraniony, zachowuje się tak, jakby nieważne było Jego własne cierpienie, ale jakby jedynie ważnym był on - stary król. Z najwyższym wzruszeniem wyczytał z oczu Jezusa, że On wie o wszystkim, o całej długiej drodze, jaką odbył do Niego, o tym, co przeszedł w tych długich latach wędrówki.

Że to przyjmuje jako największy dar. Dar ważniejszy niż tysiące najpiękniejszych rubinów świata.

To wszystko trwało tylko moment, ale przepełniła go taka radość z tego spotkania z Jezusem,
że serce mu pękło ze szczęścia. https://adonai.pl/opowiadania/nadzieja/?id=2

S. Kierkegaard:

ŻYJEMY W CZASACH, GDZIE WSZYSTKO JESZCZE WCIĄŻ STOI, ALE JEST JUŻ PODSTĘPNIE OPRÓŻNIONE ZE ZNACZENIA.

„OBECNY WIEK”.

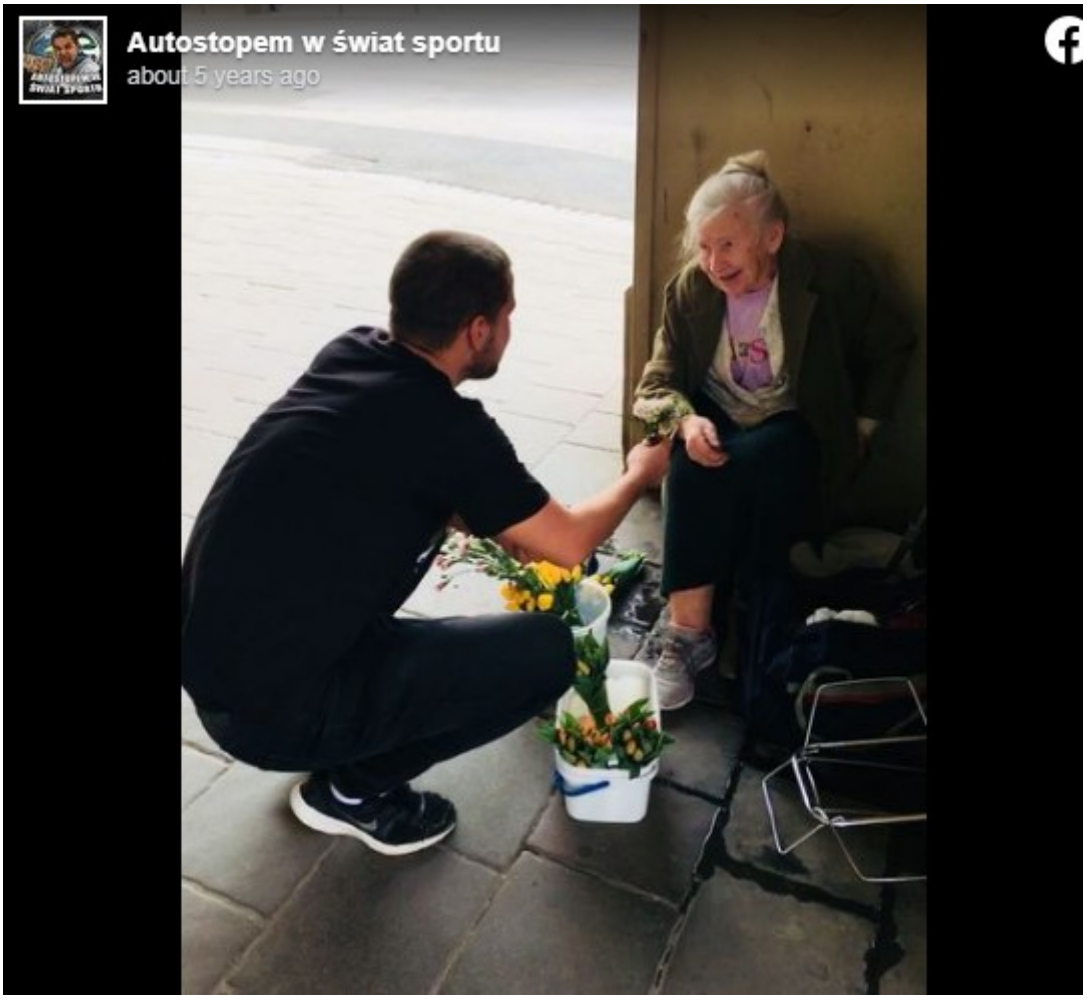

„Po ile te piękne bukiety?” – zapytał staruszkę. I poruszył serca internautów

„Małe gesty są najpiękniejsze! Pan Jezus mówił, że grosik od starszej kobiety jest cenniejszy niż miliony monet od innych, bo ona dała wszystko, co miała. Nie każdy musi wpłacać tysiące, by być bohaterem. Wystarczy zwykły bukiet!" - pisze Mateusz Koszela, twórca „Autostopem w świat sportu". Widzieliście tej wiosny staruszkę z bukiecikami konwalii, siedzącą przy przystanku tramwajowym albo pana, który sprzedawał pęczki rzodkiewek? A może nawet coś od nich kupiliście? Na niezwykły pomysł wpadł Mateusz Koszela, twórca „Autostopem w świat sportu". Spotykając pod Wawelem panią Marię, postanowił ją… obdarować.

– Po ile te piękne bukiety?
– zapytałem starszej pani, która sprzedawała kwiaty w Krakowie.
– 5 zł – odpowiedziała.
– A który Pani zdaniem jest najładniejszy?
– Wszystkie sama zrywałam i układałam.
– No, a który Pani się najbardziej podoba?
– Ten jest ładny – powiedziała, wyciągając jeden z wody.
– A jak ma Pani ma imię? – zapytałem z uśmiechem, płacąc za bukiet.
– Ja? – odparła zdziwiona – Maria.
– Pani Mario, to dla Pani. Pisnęła ze zdziwienia i ekscytacji.
– Nie, nie. Proszę Pana, ja nie mogę.
– Ależ oczywiście, że Pani może.

Chciałbym by Pani się uśmiechnęła i… Jak widzicie na zdjęciu, uśmiechnęła się…
Pani Maria obiecała odmówić zdrowaśkę za zdrowie moje
i Pani fotograf (Anetki), a ja odchodząc czułem, że w moim sercu płonie żar.
Żar radości i ten jej uśmiech, który zapamiętam do końca życia.
Pamiętajcie o starszych. Nie wszyscy mają godną emeryturę i niestety niektórzy mimo podeszłego wieku
muszą cały czas zarabiać, by wrzucić coś do garnka. Jak się okazuje, uśmiech krakowianki zauroczył nie tylko Mateusza. „Pani Maria jest cudowna. Kupuję od niej kwiaty zawsze, kiedy jestem w pracy i przy okazji wypijamy wspólnie gorącą czekoladę" – napisała pod postem pani Wioletta. „To niesamowite.

Właśnie w tamtym tygodniu byłam w Krakowie i przechodziłam koło tej pani. Już wylewała wodę z pustych pojemników. Pomyślałam, że też pewnie żyje z marnej emerytury, więc zawróciłam i dałam jej 50 zł. Broniła się, ale wzięła, zapytała, jak mam na imię to się za mnie pomodli. A teraz widzę ten post. To po prostu niesamowite!" – podzieliła się p. Agnieszka. Małe gesty są najpiękniejsze! Mateusz Koszela i jego internetowi fani zwracają uwagę, że taka „pani Maria z konwaliami" jest na świecie niejedna. Oto kilka historii, które pojawiły się w komentarzach: „Mam działkę, taki ogródek państwowy w centrum miasta i mam różne owoce, ale nigdy nie omijam staruszki handlującej szczypiorkiem i rzodkiewką. Raz, że jest mi cieplej na sercu, dwa, że niepryskane chemią. Czasem podarowuję duży pęk konwalii, by po zrobieniu kilku, mogła sprzedać. Tak zostałam wychowana i przekazałam te wartości córce. Jestem dumną mamą" – napisała pani Ela. „W Szczecinie nabyłam palmę. Z tysiąca dostępnych wybrałam tę, którą trzymała babcia o kuli. Miałam wrażenie, że ludzie udają, że nie widzą. To przerażające, ta ślepota na starszych. Chciałabym, żeby już w przedszkolach uczyli szacunku i pomocy dla babć i dziadków" – stwierdziła z kolei p. Monika. „Piękny gest. Naprawdę nie trzeba wiele, by sprawić komuś radość. Będąc ostatnio w Warszawie spotkała mnie podobna sytuacja. Poznałam panią Irenkę. Każdego dnia sprzedaje bukieciki tuż przy Pomniku Matki Boskiej Passawskiej na Krakowskim Przedmieściu. Starsza Pani jest bardzo kochaną i ciepłą osobą, która chętnie porozmawia. Jeśli ktoś chciałby zrobić coś dobrego będąc w stolicy, to polecam zakup kwiatków u pani Irenki" – dodała pani Basia. A Wam zdarza się kupić coś czasem od starszych – „przypadkowo spotkanych" – osób? https://pl.aleteia.org/2018/05/10/po-ile-te-piekne-bukiety-zapytal-staruszke-i-poruszyl-serca-internautow/

Wielki wąwóz

Pewien niezadowolony z siebie i z innych człowiek zrzędził przeciwko Bogu, mówiąc: «A kto powiedział, że każdy z nas musi nieść na sobie swój krzyż? Czy możliwe, żeby nie istniał żaden sposób na to, aby się od niego uwolnić? Mam absolutnie dosyć swoich codziennych zmartwień!».
Dobry Bóg odpowiedział mu na jego wątpliwości snem.
Ziemskie życie ludzi, które ów człowiek widział we śnie, było nie kończącą się procesją. Każdy człowiek szedł dźwigając na swoich ramionach wielki krzyż. Posuwał się do przodu krok po kroku, mozolnie i nieubłaganie.
Również bohater tej powiastki przemieszczał się w tym nie kończącym się pochodzie i dźwigał na sobie ciężar własnego krzyża. Jednak po pewnym czasie zorientował się, że dźwigany przez niego krzyż był dłuższy od krzyży innych ludzi. Może dlatego nie mógł sobie z nim poradzić.
«Gdyby można było go trochę skrócić, nie musiałbym się tak strasznie męczyć», powiedział sam do siebie.
Usiadł na przydrożnym kamieniu, by skrócić krzyż o porządny kawałek. Kiedy znów ruszył w drogę, zorientował się, że może się poruszać wreszcie krokiem szybszym i lżejszym. W ten sposób bez większych trudności dotarł do miejsca, w którym znajdowała się meta jego ludzkiej pielgrzymki.
W miejscu tym rozciągał się wielki wąwóz. Był to szeroki otwór w ziemi, po którego przeciwnej stronie rozpoczynała się «ziemia wiecznej radości». Kiedy patrzyło się na nią z tej strony, zdawała się być czymś niezwykle pięknym. Jednak nie było żadnego mostu, który by do niej prowadził, ani żadnej kładki, po której można byłoby się tam dostać. Jednak wszystkim ludziom udawało się tam przedostać.
Zdejmowali z ramion swój długi krzyż i przechodzili po nim na drugą stronę.
Każdy krzyż miał idealny rozmiar: dokładnie taki, jaki był potrzebny, by połączyć ze sobą dwie strony przepaści.
Przeszli wszyscy. Pozostał tylko on sam. Dopiero teraz zrozumiał, że jego krótki krzyż nie pozwala mu przedostać się przez śmiertelną otchłań. Zaczął płakać i desperować: «Ach, gdybym o tym wiedział...».
Było już jednak za późno i rozpacz nie przydawała się na nic.

Święta Teresa z Avila w momencie swoich wielkich zmartwień odczuwała okropne bóle w nogach. Użalała się z tego powodu Bogu: «Panie, przy wszystkich moich problemach brakowało mi jeszcze tego!». Bóg powiedział jej: «W ten sposób, Tereso, traktuję moich przyjaciół». Odpowiedziała mu na to: «Teraz rozumiem, dlaczego masz ich tak niewielu»..

Bruno Ferrero

PIES przychodził CODZIENNIE do KOŚCIOŁA, powód WZRUSZY CIE do łez...

https://youtu.be/mHPDymT3_FA . https://youtu.be/HG6ltk-T39Q

Opowiadania - strona z dobrymi i mądrymi opowiadaniami do czytania

Porcelanowy wazon

Pewnego dnia wielki Nauczyciel zebrał wszystkich uczniów, by wybrać swego asystenta. "Przedstawię wam problem" - powiedział Mistrz. "Ten, kto go rozwiąże, zostanie moją prawą ręką". Powiedziawszy to, ustawił stolik na środku sali, a na nim postawił cenny porcelanowy wazon, ozdobiony delikatnymi, złotymi różami.

* * *

Niewierna żona rybaka

W pewnej wsi rybackiej, w której mężczyźni opuszczali domy na długi czas i wypływali w morze na swych łodziach, obowiązywało stare, bardzo surowe prawo: cudzołóstwo było karane śmiercią. Żonę, którą w czasie nieobecności męża złapano na zdradzie, zrzucano do morza z nadbrzeżnej skały, ze związanymi rękami i nogami.

* * *

Gdy Anioł płakał

Była biedna wdowa, Sobuśka i syna miała jednego, Sobka, a wolała na niego zawsze Sobuś - chociaż co to był za Sobuś dla tej biednej matki! Już od dziecka byl zły, a im większy, tym gorszy, aż wreszcie nadszedł dzień, w którym postanowił wygnać matkę z chaty.

* * *

List do przyjaciela

Było jeszcze ciemno, kiedy przy łóżku Pawła zaterkotał wysłużony budzik. Zaspany, młody sanitariusz-ochotnik niechętnie uniósł głowę i przez moment nasłuchiwał. Ponieważ ciszy nie mąciło nic oprócz pochrapywania rannych i chorych żołnierzy, Paweł wybrał się na kilkuminutowy spacer dookoła szpitalnego baraku.

* * *

Każdego wieczoru

Jedno z najbardziej żywych wspomnień z mojego dzieciństwa związane jest z powrotem ojca z pracy do domu, o godzinie wpół do siódmej wieczorem. Ja i mój brat słyszeliśmy, jak dzwonił wielokrotnie - dla żartu - dopóki jeden z nas nie otworzył mu drzwi.

* * *

Kawałek gałęzi

Pewnego dnia mój dziadek zaprowadził mnie do parku. Było to mroźne popołudnie zimowe. Dziadek szedł za mną i uśmiechał się, ale czuł w sobie jakiś ciężar. Jego serce było chore, bardzo sfatygowane. Udałem się w kierunku stawu. Był cały zamarznięty. "Chciałbym się poślizgać" - wrzasnąłem...

* * *

Roztargniony alchemik

Żył kiedyś pewien alchemik, który poświęcił całe swoje życie na szukanie kamienia filozoficznego, rzadkiego magicznego kamienia mającego moc przekształcania żelaznych przedmiotów w złoto. "Zbadam wszystkie kamienie na ziemi, jeden po drugim. Z pewnością znajdę kamień filozoficzny" - myślał. Początkowo wydawało się to sprawą prostą. Alchemik przewiązywał się żelaznym łańcuchem i dotykał nim każdy napotkany kamień. Wędrował i wędrował, a gdy tylko zauważył jakiś kamień, brał go i dotykał go łańcuchem. Ten gest stał się całym jego życiem.

* * *

Ten, kto daje, musi przecież odmówić sobie

Drogą wędrowała mamusia z dzieckiem. Dziecko miało w ręce ciastko. Przechodzili obok biednej kobiety, która wyciągnęła rękę do przechodniów. Obok niej siedział skulony, brudny chłopczyk, w nędznej odzieży, zbyt dużej dla niego. Dziecko, trzymając rękę mamusi, zatrzymało się przy chłopcu i przyglądało mu się przerażone.

* * *

Bez usprawiedliwienia

Którejś niedzieli, na bramie kościoła wywieszono takie obwieszczenie: "Aby umożliwić wszystkim przyjście do kościoła, w najbliższą niedzielę zorganizujemy "specjalną niedzielę bez usprawiedliwień". W zakrystii zostaną umieszczone łóżka dla wszystkich tych, którzy twierdzą: "Niedziela jest jedynym dniem tygodnia, w którym mogę się wyspać". Przygotowany zostanie specjalny sektor miękkich foteli dla tych, którzy uważają, że ławki są niewygodne.

* * *

Gdzie jest mój pocałunek?

Żyła kiedyś dziewczynka o imieniu Cecylia. Jej rodzice pracowali bardzo dużo. Była to dobra, szczęśliwa rodzina. Brakowało tylko jednego, ale dopiero w pewnym momencie zauważyła to Cecylia. Pewnego dnia, gdy Cecylia miała 9 lat, po raz pierwszy nocowała w domu swej przyjaciółki Adeli. Gdy nadeszła pora spoczynku, mamusia Adeli odsunęła trochę ich kołderki i każdą pocałowała na dobranoc. "Kocham cię" - powiedziała mamusia do Adeli. "Ja też cię kocham" - szepnęła dziewczynka. Cecylia była wytrącona z równowagi i nie mogła zasnąć. Nikt nigdy nie całował jej na dobranoc ani nie powiedział jej, że ją kocha. Przez całą noc nie spała, rozmyślając i zastanawiając się nad tym. "A przecież tak powinno być".

* * *

Bóg przybywa!

Któregoś dnia pewien mężczyzna dowiedział się, że Bóg zamierza go odwiedzić.

"Mnie?" - zaniepokoił się. "W moim domu?". Zaczął gorączkowo biegać po wszystkich pokojach, wszedł po schodach, aż na dach. Znów zszedł i szybko udał się do piwnicy. Zobaczył swój dom innymi oczyma, teraz, gdy miał przyjść Bóg.

* * *

Klub dziewięćdziesięciu dziewięciu

Żył kiedyś bardzo smutny król, który miał służącego, człowieka niezwykle szczęśliwego. Ten poruszał się zawsze z wielkim uśmiechem na twarzy. "Sługo" - spytał pewnego dnia król - "jaka jest tajemnica twojej wesołości?".

* * *

Ja jestem wszystkim, co on posiada...

Tego samego dnia, w kilka miesięcy po urodzeniu, mały, kulawy Leonardo (nazywany Leo) i Tommaso znaleźli się w instytucie dla dzieci pozbawionych rodziny. Wolontariuszki były dla nich bardzo dobre, trochę mniej dzieci ze szkoły podstawowej, do której chodzili. Często wykazywały okrucieństwo wobec nieśmiałego Leo, ale Tommaso umiał je ustawić, gdyż był dzieckiem silnym i inteligentnym.

Miska Ezawa

Chociaż zima 1942 roku była jak wszystkie okupacyjne - i długa, i ciężka, to pierwsza połowa maja owego roku była niewiele lepsza. Nocami, rano i wieczorem ziąb przejmował człowieka na wylot.

* * *

Mały ślad kroków

Wielu pustelników mieszkało w pobliżu źródła. Każdy z nich zbudował sobie swoją chatę i spędzał dni w głębokiej ciszy, na rozważaniach i na modlitwie. Każdy w skupieniu wzywał obecności Boga. Bóg chciał ich odwiedzić, ale nie udało mu się znaleźć drogi. Widział jedynie odległe od siebie punkciki, pośród rozległej pustyni.

* * *

Mały czarodziej

Mały czarodziej był zawsze wesoły i w dobrym humorze. Ale w ostatnim okresie ogarniały go nagłe smutki i myśli pełne czarnych chmur. Jabłka są dojrzałe - myślał - a ja nie mam nikogo, z kim mógłbym podzielić się pięknym, czerwonym owocem. Grzyby obrodziły w lesie, ale nie mam nikogo, kto by ze mną poszedł pozbierać je i wspólnie przygotować smakowitą pizzę z grzybkami. I wzdychał, myśląc o tym, jak wspaniale byłoby mieć przyjaciela.

* * *

Dlaczego to spotyka właśnie mnie?

Pewna dziewczyna została przyjęta do szpitala w ciężkim stanie, w wyniku poważnej choroby. Wiedziała, że jej koniec jest bliski i że nie ma dla niej ratunku.

* * *

Wszystko jest w porządkuy

Pewnego dnia do jednego ze szpitali został przyjęty - na oddział intensywnej terapii - pacjent o imieniu Karol. Był to mężczyzna wysoki i potężny, który miał raka kości. Chociaż bardzo cierpiał, rzadko się skarżył. Żona otaczała go wielką miłością i starała się na wszystkie sposoby, by miał jak najlepszą opiekę.

* * *

Czasami wystarcza odrobina pokory

Trzy osoby znalazły się pewnego dnia na brzegu rzeki o wodach spienionych i groźnych. Osoby te musiały przeprawić się na drugi brzeg. Była to dla nich sprawa bardzo ważna.

* * *

Jutro rano musisz odejść

Na probostwo zapukał chłopak, brudny i nędznie ubrany. Był to dostawca narkotyków, poszukiwany przez policję i przez bandę okrutnych rywali. Nie wiedział, gdzie ma się ukryć. Wiekowy ksiądz, który otworzył drzwi, był zakłopotany tą wizytą. "Proszę mnie wpuścić, ojcze. Jestem zrozpaczony". "Dobrze, tej nocy możesz tu pozostać, ale jedynie przez jedną noc. Jutro rano musisz odejść".

Decyzja klasy

"Jeśli nie pozwolisz mi tego zrobić, nie będę mogła pójść do szkoły! Wstydziłabym się strasznie. To jest bardzo ważne, mamusiu!". Elena wybucha płaczem. To jest jej najskuteczniejsza broń. "Uff! Rób jak chcesz..." - gdera matka, rzucając łyżeczkę do zlewu. "Będziesz wyglądała jak potwór. Tym gorzej dla ciebie!".

Głos i gitara

Każdego ranka Klaudiusz, udając się wcześnie do pracy, kierował od czasu do czasu wzrok na dach swego domu, by zobaczyć, jak dym unosi się w górę, rozpościera w powietrzu i roztapia w lazurze nieba.

Gdyby matematyka przeczyła religii...

Tuż po wojnie pewien kardynał spotkał Alberta Einsteina, jednego z największych fizyków wszechczasów.

- Mam wiele szacunku dla religii - mówi Einstein - ale wierzę w matematykę. U Eminencji sprawa ma się chyba odwrotnie?

* * *

Tak kończy poeta

Wyrok był okrutny. Cóż... trzeba będzie znów stracić. Trzej sędziwi starcy wyszli już z ratusza i stanęli na podwyższeniu, obok nowego pomnika na starym cokole. Ludziska zbiegli się ze wszystkich ulic i zaułków. Cisną się teraz na rynku powstrzymywani halabardami straży pokrzykującej groźnie prosto w otępiałe twarze. Kat, pień i topór.

* * *

Przygoda katechety

Byłem wyjątkowo zmęczony. Tego poranka nawet zaspałem. Niespodziewanie zapukał do drzwi Jezus. Zaraz potem, nie czekając, wszedł do mego pokoju. Nawet nie było czasu przestraszyć się. Wymieniliśmy pozdrowienia.

* * *

W ubogich żyje żywy Chrystus

Pewnego razu byt sobie bardzo bogaty młynarz. U tego młynarza pracował ciężko młynarczyk - Józek. Mieszkał on w lichej chałupince z niewidomą siostrą. Pomimo ciężkiej pracy młynarczyk mało zarabiał, tylko tyle że na liche życie starczało, dlatego zadłużył się u młynarza...

* * *

Kto chce zepsuć Święta?

Tylko pamiętaj, musisz być szczególnie grzeczny w czasie Adwentu, bo inaczej nie narodzi się dla ciebie Pan Jezus - powiedziała mama. Janek pamiętał o tym, ale nie wiedział, co to znaczy. Wstydził się zresztą, że taki jest niemądry i nie śmiał nikogo pytać.

* * *

Bunt świętego Mikołaja

Po niebie rozeszła się plotka: święty Mikołaj się zbuntował. Na razie jeszcze nie wiadomo, co się stało, w czym rzecz i o co chodzi. Ale już wszyscy wiedzieli, że święty Mikołaj się zbuntował. Chociaż prawdę mówiąc, to niektórzy nie chcieli w to uwierzyć. Jak to? Święty Mikołaj?

* * *

To On przychodzi do mnie tej ostatniej nocy

List ten znalazła pielęgniarka w szpitalu, leżał pod poduszką pewnego chłopaka, który niedawno na tym łóżku zakończył życie.

Lew i muszka

Nad brzegiem strumyka zasnęła maleńka muszka. Z głębi lasu dał się słyszeć głuchy i potężny ryk. Biedna muszka ogromnie się przestraszyła. Wielki, tłusty lew ryczał z całych sił, szukając kolacji dla siebie.

* * *

Tajemnica nawracania ludzi

Mały Janek był nieznośnym dzieckiem. Jego rodzice zaprowadzili go do świętego człowieka, do którego wszyscy udawali się z prośbą o radę w najtrudniejszych sprawach.

* * *

Zmów modlitwę i skacz!

W czasie wycieczki w górach pewien mężczyzna nagle ześlizgnął się po stromym zboczu. Obijając się i kalecząc o głazy, starał się opóźnić, jak tylko można, niebezpieczny upadek. Złapał rękoma za krzew na brzegu okropnej przepaści.

Przybędę jutro. Czekajcie na Mnie. Podpisano: Jezus

"Przybędę jutro. Czekajcie na Mnie. Podpisano: Jezus". Wiadomość ta poruszyła całe miasto. Proboszcza, burmistrza, wybitnych obywateli. Wszyscy zaczęli rozmyślać o tym, co należy zrobić, aby przyjęcie Jezusa w ich miasteczku stało się rzeczywiście pamiętne dla Syna Bożego.

Nadzwyczajna kobieta

Mauro pochodził z uczciwej rodziny, składającej się z kochających rodziców, dwóch braci i siostry, ludzi odnoszących sukcesy w życiu społecznym i szkolnym. Mieszkali oni w ładnej dzielnicy i Mauro miał wszystko, czego może pragnąć chłopak.

Wspaniały latawiec

W jasny, wietrzny poranek marcowy, dziecko z pomocą dziadka wypuściło wspaniały latawiec. Niesiony przez wiatr, unosił się coraz wyżej, aż wreszcie stał się maleńkim punkcikiem w przestworzach. Sznur rozwijał się i podążał za latawcem ku górze, ale dziadek silnie przywiązał jego koniec do ręki dziecka.

Po bombardowaniu

W czasie ostatniej bezlitosnej wojny, lotnisko w Bagdadzie i tereny graniczące z nim zostały zamienione w stosy gruzów. Kiedyś, pośród płyt cementu i porozrywanych blach, dał się słyszeć płacz.

Sukces dzięki przeciwnościom

Troje przedsiębiorców zdołało zmienić niespodziewane trudności w pełen sukces. W początkach swojej kariery, podczas drugiej wojny światowej, Ruth Handler, jej mąż Elliott oraz ich wspólnik, Harold "Matt" Matson zaprojektowali ramki do fotografii z odpadów pleksiglasu i innego tworzywa.

Główna rola w jasełkach

Wreszcie nadszedł dzień wystawienia jasełek. Moja siostrzenica, Kaitlinn, była tak przejęta swoją rolą, że przypuszczałem, iż to jedna z głównych, choć nic nie wspomniała na ten temat. Widziałem pastuszków przestępujących z nogi na nogę w rogu sceny mającym przedstawiać pastwisko dla owiec. Maryja i Józef stali z powagą przy żłóbku. Z tyłu niecierpliwie czekali na swoją kolej Trzej Królowie.

Mistrz łucznictwa

Znany mistrz z zakresu łucznictwa zorganizował zawody wśród swoich uczniów, by ocenić stopień ich przygotowania. W określonym dniu na jednym z drzew rosnących na końcu polany umieszczono drewnianą tarczę z czerwonym kółkiem w środku.

Poświęcenie

Mimo bardzo mroźnej pogody Dorota, Maja i Justyna nie spieszyły się do domu. Rozmawiały o czymś z przejęciem i przystawały co chwilę. Najgłośniejsza była Maja, która pokazywała coś rękoma i objaśniała.

* * *

Sztuczna kość

Ania ma dziewięć lat, długie jasne włosy, niebieskie oczy i zawsze uśmiechniętą buzię. Teraz ta buzia nie zamyka się nawet na chwilę! Bo Ania wróciła właśnie z wakacji w mieście, gdzie była przez dwa tygodnie u cioci Eli i swej kuzynki Magdy. Ile wrażeń!

Pierwsze ostrzeżenie

Agnieszka w swoim pokoju odrabiała lekcje, a Jacek dotrzymywał mamie towarzystwa w kuchni.

- Dzisiaj w przedszkolu malowaliśmy farbami plakatowymi - zdawał swoją codzienną relację.

Mądrość czy kozioł

Król Hiszpanii wysłał kiedyś młodego szlachcica na dwór swojego królewskiego sąsiada. Monarcha ten przyjął posła ze słowami:

Zakochany król

Właśnie stwierdzono, że dziecko skłamało. Ojciec, wyrozumiały i nowoczesny, wiedział, że to kłamstwo nie było ważne, ale ważne było moralne pojęcie kłamstwa.

Jakże łatwo jest dać fałszywe świadectwo!

Właśnie stwierdzono, że dziecko skłamało. Ojciec, wyrozumiały i nowoczesny, wiedział, że to kłamstwo nie było ważne, ale ważne było moralne pojęcie kłamstwa.

Jedynie Bóg zna wagę modlitwy

Jakaś kobieta w przestarzałej odzieży weszła do sklepu spożywczego. Zbliżyła się do kierownika i po cichu spytała, czy może uzyskać trochę żywności na kredyt. Tłumaczyła mu, że mąż jest chory i nie może pracować, a ich dzieci (czwórka) są głodne. Mężczyzna warknął zniecierpliwiony i kazał jej odejść.

Oczy chemika

Była żoną słynnego i podziwianego uczonego, kandydata do Nagrody Nobla z dziedziny chemii. Ale była też kobietą samotną i smutną, z powodu ciągłej nieobecności męża, który wciąż przesiadał się z jednego samolotu na drugi, z jednej konferencji udawał się na drugą.

Jak pustelnik Pachomiusz poznał tajemnicę znaczenia życia

Święty Pachomiusz chciał poznać znaczenie życia i codziennie rozważał święte słowa i słowa mędrców, którzy odkryli tę tajemnicę.

Pewnej nocy Pan spełnił jego życzenie i zesłał mu sen.

- Opowiadania dla ducha (253)
- Opowiadania o modlitwie (11)
- Opowiadania o miłości (35)
- Opowiadania o przyjaźni (19)
- Opowiadania o Aniołach (10)
- Opowiadania o nadziei (17)
- Opowiadania o pro-life (10)
- Opowiadania rodzinne (148)
- Opowiadania o życiu (288)
- Opowiadania o śmierci (19)
- Opowiadania o czystości (6)
- Opowiadania dla dzieci (56)
- Krótkie opowiadania (94)
- Opowiadania na Adwent i Boże Narodzenie (2)
- Wasze opowiadania (137)

Bajki terapeutyczne dla dzieci

- Bajki dla dzieci online
- Bajki do czytania dla dzieci na dobranoc
- bajki mp3
- Bajki terapeutyczne dla dzieci
- Bajki z morałem
- o Zasypiankach
- polskie bajki
- problemy ze snem
- różności
- Super Strony
- wiersze dla dzieci
- wychowanie dzieci
- https://www.edukacja.edux.pl/p-939-bajki-terapeutyczne.php
- https://cloud-1.edupage.org/cloud/Bajka_terapeutyczna_Strach_ma_wielkie_oczy.pdf?z%3A%2BN2RDqnlYPkEhL%2BLypKdM3rbJIgJ1AWQSvIcxENGOrgVgvgK4KHnlAG2YEaguTqI

Zobacz

- Bajki dla dzieci online11
- Bajki do czytania dla dzieci na dobranoc91
    - Bajki dla chłopców27
    - Bajki dla dziewczynek22
    - Bajki dla niemowląt29
    - Bajki dla przedszkolaków61
- bajki mp38
- Bajki terapeutyczne dla dzieci33
- Bajki z morałem24
- o Zasypiankach22
- polskie bajki32
- problemy ze snem10
- różności18
- Super Strony6
- wiersze dla dzieci7
- wychowanie dzieci23

Linki

- Bajka o przedszkolu
- Bajki czytane
- Bajki do czytania
- Bajki o traktorach
- Bajki pomagajki
- Bajki z morałem
- Słuchowiska dla dzieci

(c) 2023 Bajki dla dzieci Zasypianki

Teksty na stronach bajki-zasypianki.pl są mojego autorstwa. **Zanim je skopiujesz - przeczytaj to!**

Choroba w rodzinie – bajka pomoże

Ciężka choroba w rodzinie jest wielką tragedią dla wszystkich. To jest bajka pomagajka (terapeutyczna) napisana by pomóc dziecku, które bardzo przeżywa chorobę ukochanego członka rodziny. Z prośbą o nią zgłosiła się do mnie Pani Małgorzata, która szukała bajki dla dziewczynki, której babcia choruje na raka. Zachęcam Cie jednak by dostosować ją do sytuacji, oraz wieku, zainteresowań i płci dziecka. Napisałem już sporo o bajkach terapeutycznych. Zapraszam Cię do przeczytania czym są bajki, które leczą i o tym jak tworzyć bajki terapeutyczne. A teraz już zapraszam do czytania!

Amelka i motyle

Był piękny wiosenny dzień. Słońce przygrzewało i pięknie oświetlało budzące się do życia rośliny. Zieleń stawała się coraz bardziej soczysta, a ostatnie ślady zimy znikały już zupełnie. Pierwsze kwiaty zaczynały nieśmiało pokazywać się w ogrodzie. Amelka patrzyła na to siedząc na pniaku drewna służącym jako fotel. Powinno to wszystko ją cieszyć. Przecież już niedługo będzie mogła znowu pracować w ogródku, a ona tak to lubiła. Tym razem jednak było inaczej. Bo w ogródku najlepiej zawsze było z babcią Agnieszką, a ostatnio miała mało okazji na zabawę z nią.
Jej Babcia chorowała. Często źle się czuła, jeździła do szpitala i była czasami tak słaba, że nawet nie mogła wstawać z łóżka. Dodatkowo pod wpływem lekarstw, które brała od niedawna straciła wszystkie włosy. Dziewczynka bardzo się o nią martwiła. Rodzice nie za bardzo chcieli mówić o tym co jej jest, ale na pewno było to coś bardzo poważnego. Zdarzało się, że słyszała ich przyciszoną rozmowę, która urywała się gdy podchodziła. Widziała nawet ostatnio Mamę jak płakała, a później nie chciała nic o tym powiedzieć Amelce. Gdy dziewczynka sobie to wszystko przypomniała to też zaczęła pociągać nosem. Co teraz będzie?
Była tak zamyślona, że nawet nie zauważyła gdy pojawiła się przy niej cichutko malutka postać ze złocistymi skrzydełkami. Wielkości wróbelka, a ubrana w białą koronkowe sukienkę. Wyglądałaby zupełnie jak księżniczka gdyby jeszcze do tego miała koronę na swoich kruczoczarnych włosach. Przysiadła na jej ramieniu, ale tak delikatnie, że dziewczynka tego nawet nie poczuła.
Usłyszała nagle dźwięczny głos:
– Witaj! Jestem dobrą wróżką!
Po tym jak pierwsza chwila zaskoczenia minęła Amelka uśmiechnęła się i przedstawiła tak grzecznie, że Mama byłaby z niej na pewno zadowolona. Wróżka powiedziała:
– Przyleciałam z daleka, bo wyczułam, że coś Cię martwi. Coś o czym chciałabyś porozmawiać.
Dziewczynka patrzyła na nią zdumiona i oczarowana. Rzeczywiście bardzo chciała porozmawiać z kimś o swoich troskach. Tylko, że to nie było takie proste… Na początku nie wiedziała jak zacząć. Gdy jednak już zaczęła to mówiła i mówiła, jakby nie mogła przestać. Dobra wróżka słuchała ze zrozumieniem i kiwała główką.
Amelka opowiedziała o babci i o tym jak się jeszcze niedawno razem zajmowały ogrodem. O tym jak się teraz źle czuje i że nie wie co dalej będzie. I że ogród bez niej nie jest taki sam. Żaliła się, że rodzice nie chcą jej wszystkiego wyjaśnić. Na koniec gdy już wszystko z siebie wyrzuciła spytała ze łzami w oczach – czy babcia umrze?
Wróżka znieruchomiała na jej ramieniu i zamyśliła się.
– Tak na prawdę to nikt tego nie wie. Nawet ja! – powiedziała po dłuższej chwili
– Opowiem Ci za to o czymś co ostatnio widziałam. Pomoże Ci zrozumieć czym może być choroba i śmierć.
W tym ogrodzie bywam dość często. Mam tutaj całą znajomą rodzinę gąsienic, którą odwiedzam. Na pewno Tobie też zdarzało Ci się je tutaj spotykać. No więc ta rodzina bardzo martwiła się o jedną z nich. Mówili mi, że ostatnio w ogóle przestała jeść, chciałaby tylko cały czas leżeć w jednym miejscu i że nie wiedzą co z nią będzie.
Gdy byłam u nich ostatnio to z daleka widać było, że są bardzo smutne. Pokazały mi miejsce gdzie przyczepiony do gałązki był nieruchomy, zszarzały i wysuszony kokon.

– Ona umarła. Tylko tyle z niej zostało – mówiły i płakały.
Ja jednak wiedziałam, że to nie była prawda. Bo tak to w życiu zawsze jest i będzie. Każda gąsienica, gdy przyjdzie na nią czas zatrzymuje się i zamiera całkowicie. Dla wszystkich pozostałych ona wydaje się umierać, ale tak na prawdę to ona właśnie wtedy się rodzi. W tym czasie w jej środku zachodzi wspaniała przemiana i tworzy się nowe życie. To jest moment, w którym powolna i żarłoczna larwa zmienia się w pięknego i wolnego motyla. I gdy jest on już w pełni utworzony wychodzi wreszcie na wolność i ulatuje. Pozostaje tylko przyczepiony gdzieś do liścia wysuszony, pusty kokon. A on dołącza wtedy do innych motyli, które urodziły się wcześniej – jego rodziców i dziadków. Oni tam na niego czekali i cieszą się, że wreszcie mogą się spotkać. Wszystkie gąsienice to czeka i nie jest to dla nich koniec, ale raczej… wyzwolenie.
Gdy tłumaczyłam to smutnym gąsienicom to nie od razu się z tym pogodziły. Bo nawet jeżeli wiemy, że śmierć gąsienicy i narodziny motyla to część naszego życia, to smutno nam, że naszych najbliższych przez jakiś czas przy nas nie będzie. Pocieszyły się dopiero gdy zrozumiały, że wszystkie je to czeka i że wszystkie się w końcu razem spotkają. I to tutaj – w tym pięknym ogrodzie.
Wróżka mówiła dalej: – Babcia bardzo chciałaby wyzdrowieć i być dalej z Wami. Ale taka ciężka choroba może też być znakiem, że jej czas już nadszedł. Babcia może umrzeć. Ale pomyśl – ona też miała swoją mamę i babcię, które umarły już dawno. Na pewno za nimi tęskni i chciałaby się z nimi spotkać. Tak jak motyle one są w już wolne i na nią czekają. W świecie gdzie się wszyscy razem spotkamy.
W zamyśleniu wzrok Amelki padł na kolorowego motyla. Siedział blisko niej na jednej z roślin i rozkładał do słońca swoje piękne skrzydła. Wyglądał wspaniale – dumny i beztroski. Podlatujący do kwiatów i zaglądający do ich kielichów. Tańczący w powietrzu z innymi motylami. Wreszcie szczęśliwy i wolny! Dziewczynka siedziała nieruchomo przyglądając się temu tańcowi. W pewnym momencie aż wstrzymała oddech zaskoczona. Najpiękniejszy z motyli zatrzymał się i usiadł jej na ramieniu. Widziała jak składał i rozkładał z gracją swe mieniące się kolorami tęczy skrzydła. – To wspaniale, że na świecie są motyle – pomyślała Amelka z westchnieniem ulgi.
Poruszyła się najpierw bardzo delikatnie, ale on siedział dalej spokojnie i nie odlatywał. Powoli i ostrożnie wstała i ruszyła w stronę domu.
– Pójdę do babci i pokażę go – pomyślała – Ucieszy się gdy go zobaczy.
Aż uśmiechnęła się szeroko na tą myśl. Powie też babci, że choroba się niedługo na pewno skończy. Cokolwiek się stanie to w końcu się spotkają razem w tym ogrodzie. One obie, wśród innych motyli. https://bajki-zasypianki.pl/choroba-w-rodzinie/

DOBRE HISTORIE:

Jego przyjacielem jest… kogut! Ten chłopiec zachwyca: https://pl.aleteia.org/2023/08/10/jego-przyjacielem-jest-kogut-ten-chlopiec-zachwyca/

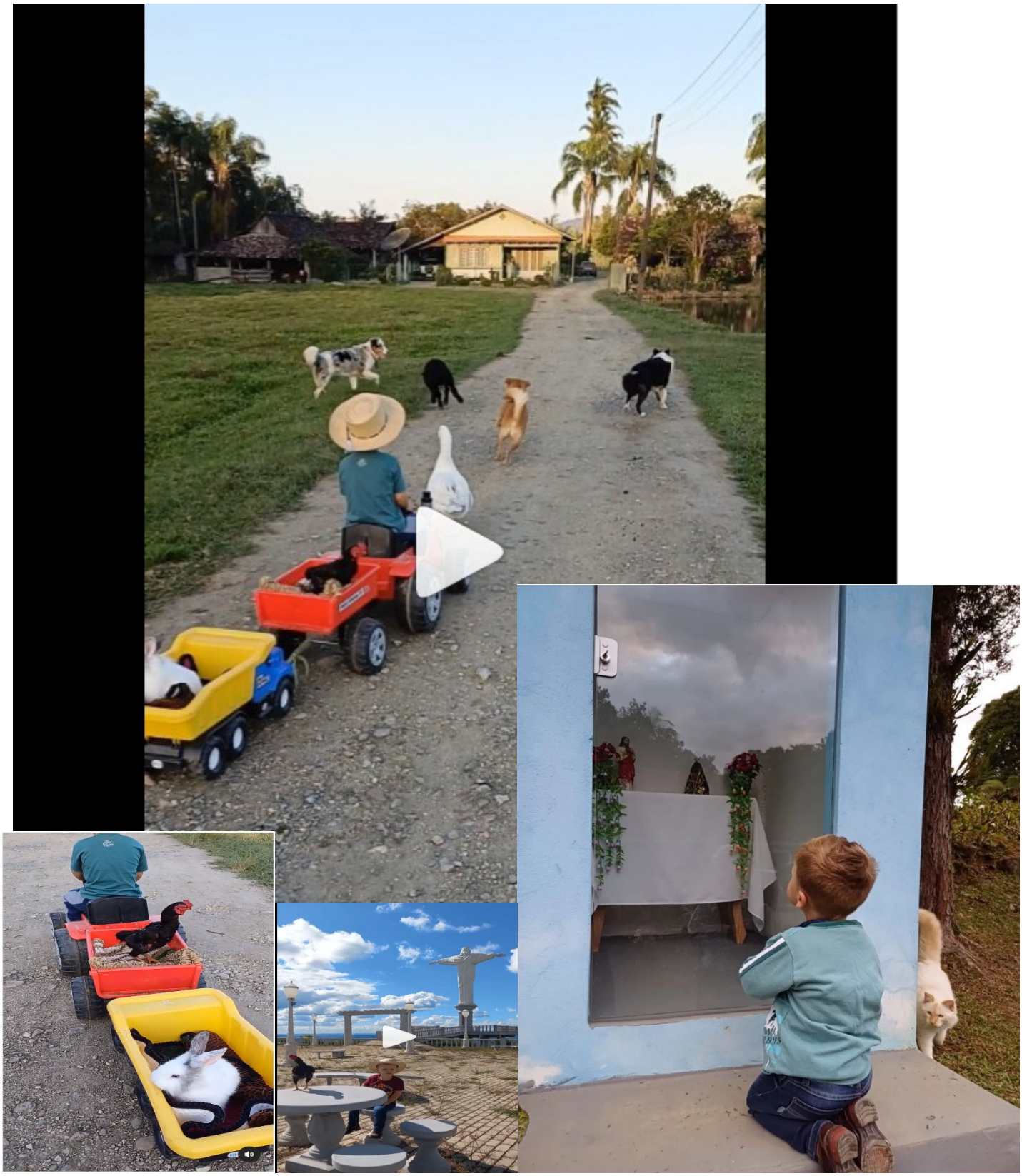

Widok Heitora niewinnie bawiącego się ze zwierzętami na farmie wydaje się być dla wielu inspiracją i naturalnie kieruje nas w stronę duchowości. Heitor Borges ma 2 lata, mieszka w Joinville, w Karolinie Południowej, a jego najlepszym przyjacielem jest kogut Tatá. Internet jest oczarowany jego przygodami z „małym campeiro”. „Ten chłopiec jest narzędziem Boga”. „Co za błogosławione dziecko! Boże chroń go przed wszelkim złem tego świata”. „Co za błogosławieństwo, mały aniołek modlący się do Matki Bożej.

Od dawna zwiastowano, że bardziej niźli chleba poezji trzeba w czasach, gdy wcale jej nie trzeba

Leopold Staff, (1878 - 1957), polski poeta, dramaturg i tłumacz

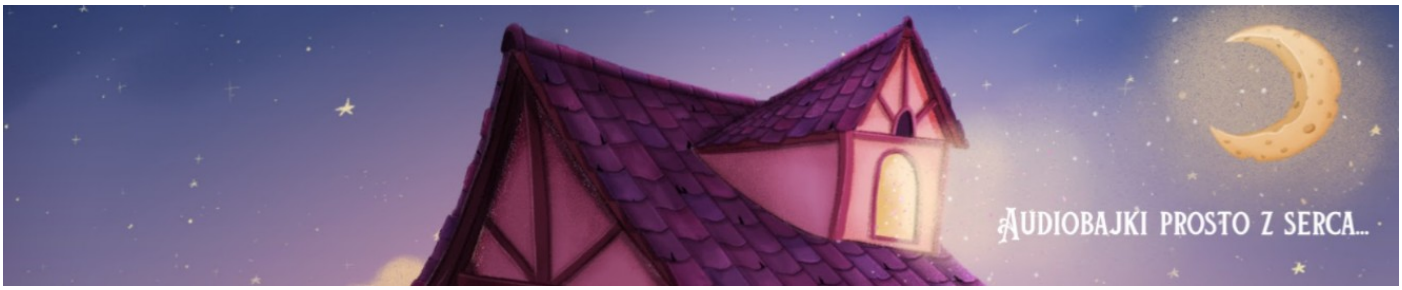

https://www.youtube.com/@BajkowePoddasze

BAJKI TERAPEUTYCZNE:

1/. Był sobie kiedyś chłopiec, który miał pewien kłopot – bardzo często robił innym ludziom różne przykre rzeczy. Jego ojciec bardzo się martwił i szukał sposobu by chłopiec zrozumiał jak bardzo jego postępowanie jest dokuczliwe. Pewnego dnia postanowił dać synowi torebkę gwoździ i powiedział, by wbijał jeden w płot ich ogrodu za każdym razem, gdy straci cierpliwość lub będzie chciał kogoś obrazić. Pierwszego dnia chłopiec wbił 37 gwoździ. W następnych tygodniach nauczył się kontrolować siebie i liczba gwoździ wbijanych w płot zmniejszała się z dnia na dzień. Chłopiec zauważył, że łatwiej jest mu kontrolować siebie, niż wbijać gwoździe. Wreszcie nadszedł taki dzień, kiedy chłopiec nie wbił już żadnego gwoździa. Poszedł zatem do ojca i powiedział mu, że tego dnia nie wbił żadnego gwoździa, a ojciec polecił mu, by teraz wyjął jeden gwóźdź za każdym razem, gdy nie straci cierpliwości. Mijały dni, aż w końcu chłopiec mógł przyjść do ojca i powiedzieć, że wyjął już wszystkie gwoździe. Ojciec i syn poszli razem, by zobaczyć płot i ojciec powiedział: Synu, zachowywałeś się dobrze, ale **spójrz teraz na te dziury. Ten płot nigdy już nie będzie taki, jak na początku. Kiedy kogoś obrażasz i kiedy mówisz mu coś złośliwego, zostawiasz w nim rany takie, jak tutaj.** Możesz komuś wbić nóż w plecy i później go wyjąć, ale **zawsze pozostanie rana**. Mało ważne jest, jak często będziesz kogoś przepraszał – rana pozostanie już na zawsze. Zranienie słowne robi tyle samo szkód, co zranienie fizyczne. Pamiętaj, że przyjaciele zaś są rzadkim darem, rozśmieszają Cię i podnoszą na duchu. Są gotowi Cię wysłuchać, kiedy tego potrzebujesz i otwierają przed Tobą serce. Pokazuj im, jak bardzo ich kochasz i rób wszystko, żeby ich nie ranić; http://madziowy.pl/opowiesc-o-chlopcu-ojcu-i-gwozdziach-o-gniewie-i-ranach/

2/. Pewnego dnia ojciec i syn postanowili udać się na targ. Aby tam dotrzeć, musieli przejść po drodze przez cztery miejscowości. Ojciec

zwrócił się do syna tymi słowami: Usiądź na ośle, a ja będę szedł obok. Gdy przechodzili przez pierwszą miejscowość, mieszkańcy szeptali: Patrzcie, koniec świata! Syn, który jest młodszy od ojca, siedzi na ośle, a biedny staruszek musi iść piechotą. Ojciec usłyszał to i zwrócił się do syna: Posłuchaj, ludzie mówią o nas źle. Lepiej będzie, jak ja usiądę na ośle, a ty pójdziesz piechotą. Tak też zrobili. Gdy przechodzili przez drugą miejscowość, usłyszeli szemrzących: No popatrz tylko, ojciec siadł na osła, a dziecko idzie piechotą wśród tylu niebezpieczeństw! To usłyszawszy, ojciec i syn, aby uniknąć nieprzychylnych komentarzy, postanowili obaj dosiąść osła. Gdy przechodzili przez trzecią miejscowość, posłyszeli takie głosy krytyki: Biedny osioł! Musi dźwigać cały ten ciężar, ludzie nie mają szacunku dla zwierząt!. Usłyszawszy to, uznali, że najlepszym wyjściem będzie, jeśli dalej obaj pójdą na piechotę. Gdy dochodzili do czwartej miejscowości, usłyszeli drwiące i wyśmiewające ich głosy: Popatrzcie no jacy głupcy. Mają osła, a idą piechotą!. Ojciec i syn popatrzyli na siebie i doszli do wniosku, że skoro i tak ciągle byli krytykowani, **najlepiej byłoby, gdyby zachowywali się w taki sposób, jaki sami uważali za słuszny i stosowny**. Pamiętaj – jeżeli, jesteś pewien, że robisz dobrze – **rób swoje, i nie przejmuj się, co o tym mówią inni, bo i tak zawsze znajdą się tacy, którzy Cię skrytykują;** http://madziowy.pl/bajka-o-ojcu-synu-i-osle-krytyczne-opinie-otoczenia/#more-2560

BOŻE MÓJ BOŻE, SZUKAM CIEBIE I PRAGNIE CIEBIE MOJA DUSZA. BĘDĘ CIĘ WILEBIŁ PRZEZ CAŁE MOJE

Marcelino, chleb i wino. 1955r. Cały film. https://youtu.be/8fCRrtM7eAM

Marcelino, chleb i wino. 1955r. Film: **https://youtu.be/8fCRrtM7eAM**

Bajka o dwóch wilkach: Czarnym i Białym (czyta Krzysztof Hofler).

https://youtu.be/QfxAfoCXAeA

Prawdziwa Wartość: ŻYCIE. Krzysztof Hofler Lektoring

https://youtu.be/1EcRLEe3074

---

https://banbye.com/watch/v_wlhQkQG0Y6Af

https://banbye.com/watch/v_1fUMWNNqOvXa

https://pch24.pl/zakonnica-powalila-eko-terroryste-utrudnial-budowe-kaplicy

Film: https://twitter.com/i/status/1713992562447458759

Do niecodziennego wydarzenia doszło w Saint-Pierre-de-Colombier w południowo-wschodniej Francji. Siostra zakonna powaliła na ziemię eko-aktywistę, szabrującego budowę nowego kościoła. Całość zarejestrowały kamery lokalnej telewizji France 3.

Jak przekonuje tvp.info, spór wokół kompleksu sakralnego trwa tam od lat. W 2018 roku wspólnota misyjna otrzymała pozwolenie na budowę kościoła oraz zaplecza noclegowego dla pielgrzymów. Inwestycja wywołała protesty eko-aktywistów, którzy doprowadzili do jej wstrzymania. W międzyczasie prefekt departamentu Ardèche wydał zgodę na wznowienie prac.

W obronie inwestycji stanęły w niedzielę rano siostry zakonne. Po krótkiej sprzeczce, wandale zaczęli niszczyć mienie i szabrować teren budowy.

Na zarejestrowanym nagraniu widać, jak jedna z sióstr zatrzymuje uciekającego mężczyznę i niczym zapaśnik rzuca go w błoto.

ostatnie-slowa-fryderyka-chopina-przed-smiercia

Do spowiedzi przekonał go przyjaciel. Ostatnie chwile Fryderyka Chopina

"Jestem już u źródła szczęścia!..."

Ostatnie chwile życia Fryderyka Chopina opisał ks. Aleksander Jełowicki, pisarz i poeta, duszpasterz Wielkiej Emigracji, który odegrał znaczącą rolę w powrocie kompozytora do Boga. Fryderyk Chopin zmarł 17 października 1849 roku.

Chopin, podobnie jak jego emigracyjni towarzysze, nie interesował się życiem religijnym, a z wiary, którą przekazała kompozytorowi matka, pozostało tylko "rodzinne wspomnienie". Zwyczajna przyzwoitość powodowała, że nie szydził ani nie naśmiewał się z rzeczy świętych.

Po powrocie z Rzymu do Paryża ks. Jełowicki zastał przyjaciela z czasów młodości w opłakanym stanie. Chopina dręczyły liczne dolegliwości, a twarz miał "jak alabaster zimną, białą i przejrzystą; a oczy jego mgłą przykryte". Kapłan martwił się o duszę kompozytora i próbował rozbudzić w nim wiarę, jednak mimo świadomości nieuchronnej śmierci Chopin nie chciał przyjąć sakramentów.

Nie chciałbym umrzeć bez Sakramentów, aby nie zasmucić Matki mej ukochanej; ale ich przyjąć nie mogę, bo już ich nie rozumiem po twojemu

Wspomnienie o zmarłym przyjacielu

Jakiś czas później dr Cruveiller poinformował ks. Jełowickiego, że Chopin może umrzeć, a kiedy przyjaciel – przed którym po raz pierwszy zamknięto dzrzwi do pokoju chorego – w końcu został wpuszczony do kompozytora, usłyszał tylko: "Kocham cię bardzo, ale nic nie mów, idź spać".

Nazajutrz przypadały imieniny zmarłego brata ks. Jełowickiego, w intencji którego kapłan ofiarował rano mszę świętą, a jednocześnie prosił: "O Boże, litości! Jeżeli dusza brata mego Edwarda miłą jest Tobie, daj mi dzisiaj duszę Fryderyka! Więc ze zdwojoną troską szedłem do Chopina".

Ks. Jełowicki zastał Chopina przy śniadaniu, a na wspomnienie o zmarłym Edwardzie – z którym także się przyjaźnił – bardzo się wzruszył.

"Przyjacielu mój kochany, dziś są imieniny mego brata Edwarda". Chopin westchnął, a ja mówiłem tak dalej: W dzień mego brata daj mi wiązanie. "Dam ci, co zechesz", odpowiedział Chopin, a ja odrzekłem: Daj mi duszę twoją! "Rozumiem cię, weź ją!", odpowiedział Chopin i usiadł na łóżku".

Szczęśliwy i przemieniony łaską Boga

Chopin wyspowiadał się w potoku łez i z krzyżem w ręku, wpatrując się w ukrzyżowanego Jezusa, i od tamtej chwili "przemieniony łaską Bożą, stał się jakoby innym człowiekiem".

Tegoż dnia poczęło się konanie Chopina, które trwało dni i nocy cztery. Cierpliwość, zdanie się na Boga, a często i rozradowanie towarzyszyły mu aż do ostatniego tchnienia. Wpośród najwyższych boleści wypowiedział szczęście swoje i dziękował Bogu, że aż wykrzykiwał miłość swą ku Niemu i żądzę połączenia się z Nim, co prędzej. Przed śmiercią Chopin wielokrotnie przywoływał Maryję i Jezusa. Sakramenty przebudziły w nim wiarę, a do końca czuwał przy nim ks. Jełowicki.

Lekarze, którzy podtrzymywali życie kompozytora, usłyszeli: "Puśćcie mię, niech umrę. Już mi Bóg przebaczył, już mię woła do siebie! Puśćcie mię; chcę umrzeć!". Fryderyk Chopin zmarł 17 października 1849 r., a ostatnie słowa, które wypowiedział, brzmiały: **"Jestem już u źródła szczęścia!…"**. https://stacja7.pl/muzyka/o-boze-jestes-ty-jestes-i-nie-mscisz-sie-przejmujacy-utwor-ktory-chopin-napisal-na-wiesc-o-upadku-powstania-listopadowego/?utm_source=one_signal&utm_medium=push

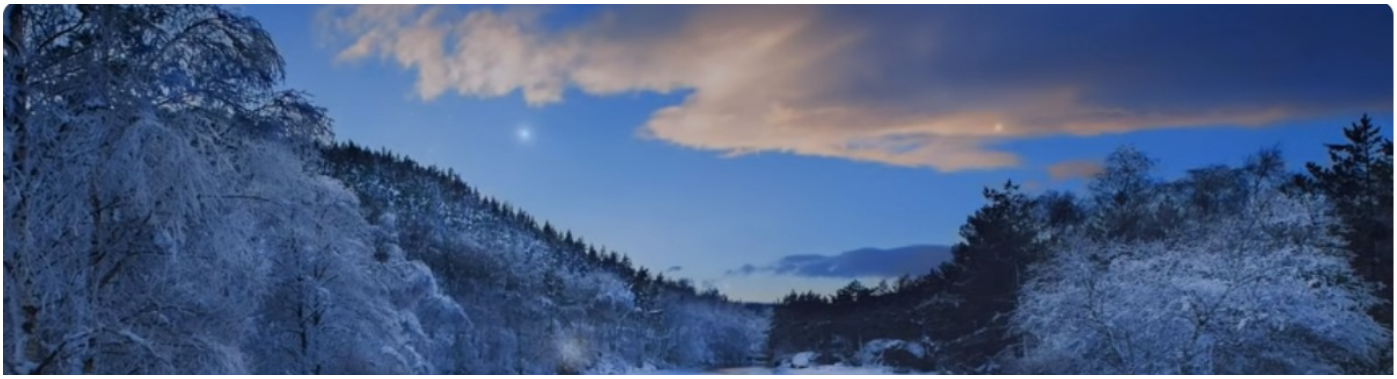

https://youtu.be/LhkTEZj5xAc